Wychodzi w każdy czwartek

Cena 4000 Marek

Prenum. na czerwiec 13.000·— Marek
Konto czekowe P. K. O. Nr. 150.005

PRZEGLĄD SPORTOWY

TYGODNIK ILUSTROWANY, POŚWIĘCONY WSZELKIM GAŁĘZIOM SPORTU

OFICJALNY ORGAN POLSKICH ZWIĄZKÓW: PIŁKI NOŻNEJ, NARCIARSKIEGO i LAWN-TENNISOWEGO
oraz Górnośląskiego, Krakowskiego, Lubelskiego, Łódzkiego i Wileńskiego Związku Okręgowego Piłki Nożnej.

Adres redakcji głównej i administracji: Kraków, ul. św. Filipa L. 17; Redakcji na Warszawę: Warszawa, ul. Zgoda L. 12.

Warszawa | Łódź | Lublin | Kraków | Lwów

Nr. 25 (110). | Czwartek, 21 czerwca 1923. | Rok III.



Z zawodów sobotnich Eintracht (Lipsk)—Cracovia 2:4 w Krakowie.

Łańko zdobywa głową pierwszą bramkę dla Cracovii.

Fot. dr T. Cyprian

Dział urzędowy.

Polski Związek Piłki Nożnej.

Komunikat Wydziału Gier i Dyscypliny

z posiedzeń w dn. 1 i 14 czerwca 1923.

1) Ukarano 2-miesięczną dyskwalifikacją, gracza Piotra Srebrę za podwójne zgłoszenie, a drużynę sok. Tarnovię w Tarnowie na 30.000 Mkp.

2) Zezwolono K. S. Polonia w Warszawie na zawody: a) z Vasas (Budapeszt) w dniach 23 i 24 czerwca, b) z Kispesti (Budapeszt) w dn. 29 czerwca i 1 lipca, c) z F. Vienna (Wiedeń) w lipcu, d) z S. C. Union-Oberschöneweide (Berlin).

3) Zezwolono Z. K. S. Hasmonea we Lwowie i Z. K. S. Makkabi w Krakowie na zawody z Vivo ès A. C. (Budapeszt) w dniach 16 i 17 czerwca br.

4) Zezwolono K. S. Pogoni we Lwowie na zawody z S. K. Eintracht (Lipsk) w dniu 18 czerwca i na zawody z K. S. Kispesti (Budapeszt) w dniach 23 i 24 czerwca br.

5) Zezwolono K. S. Sparcie we Lwowie na zawody z węgierskiemi drużynami Ungvari A. K. i Ungvari Munkas Pestedzö E., w dniach 29 czerwca—2 lipca z tem, że najmniej jeden dzień wolny musi być między zawodami. (zgłoszono 3 zawody).

6) Zawody międzyokręgowe o mistrzostwo Polski klasy A będą rozgrywane w roku bieżącym w 2 grupach, zachodniej (mistrze okręgów: krakowskiego, górnośląskiego, łódzkiego i poznańskiego) i wschodniej (mistrze okręgów: lwowskiego, lubelskiego, warszawskiego i wileńskiego).

Gry w obu grupach mają być rozegrane w czasie między 12 sierpnia a 30 września włącznie; termin 7 października pozostawia się wolny dla ewentualnej trzeciej rozgrywki między pierwszemi w grupie drużynami, w razie równości punktów.

Finały między mistrzami obu grup odbędą się w dniach 14 i 21 października, ewentualne trzecie spotkanie odbędzie się 28 października.

Mistrzom okręgowym pozostawia się czas do 12 lipca na porozumienie się i zgodne przedstawienie Wydziałowi Gier i Dysc. programu rozgrywek grupowych. W razie nienadesłania takich programów do tego terminu, ułoży się program drogą losowania, które się odbędzie w poniedziałek dnia 16 lipca o godzinie 8 wieczorem w lokalu PZPN. (Kraków. Stolarska 6. I p.). W posiedzeniu tem mogą wziąć udział przedstawiciele zainteresowanych klubów.

Łódzki Związek Okręgowy Piłki Nożnej.

Komunikat Wydziału Gier i Dyscypliny

z posiedzenia, odbytego w dniu 28 maja rb.

Sekretarjat: inż. L. Kulpiński, Polskie Zakłady Siemens, ul. Piotrkowska 96.

1) Za nieprzedłożenie wykazu graczy, biorących udział w rozgrywkach o mistrzostwo, ukarano R. T. S. Widzew grzywną Mkp. 10.000 z zastrzeżeniem, że jeżeli powyższej sprawy nie załatwią do dnia 1 czerwca, to zawody będą weryfikowane na ich niekorzyść.

2) Ustalono ostateczny skład drużyny na zawody międzymiastowe (mające się odbyć w dniu 31 maja w Krakowie) Kraków—Łódź: Pilz (Ł.T.S.G.); Cyl (Ł. K. S.), Kahl (ŁTSG.); Hanke (ŁKS.), Wieliszek (ŁTSG.), Gabriel (ŁKS.); Francman (ŁTSG.), Karaś Wł. (28 p. S. K.), Kubik St. (Turyści), Lange (ŁKS.), Sledź (ŁKS.), rezerwa Hermans (Union), Bersz (Union).

3) Wylosowano kalendarzyk rozgrywek o mistrzostwo klasy C na rok 1923 ŁZOPN. w pierwszej rundzie, na razie tylko między klubami znajdującemi się na terenie m. Łodzi. Po otrzymaniu informacji co do ilości klubów, znajdujących się na terenach nieprzyłączonych do Okręgu Łódzkiego, nastąpi podział na podokręgi całego Okręgu Łódzkiego i zostaną przeprowadzone rozgrywki na prowincji. Wszystkie kluby klasy C na terenie m. Łodzi w ilości 21, zostały podzielone na 5 grup w następującym składzie: I grupa: Sokół, Rapid, Jutrzenka, Łodzianka. II grupa: G.M.S., Sparta, Pogoń, Samson. III grupa: Hakoah, Społem, IV dyon Zandarm., Harc. Klub Sportowy. IV grupa: Elektrotechnicy, Achduth, Amatorzy, Herelja. V grupa: Concordja, Strzelec, 10 pac., Orlę, Dąb. VI grupę tworzą trzecie drużyny 5 klubów klasy A. VII grupę tworzą drugie drużyny 5 klubów klasy B (już obecnie rozgrywają jako przedmecze zawodów o mistrzostwo klasy B)

Na boisku D. O. K. IV: 9 czerwca Hakoah—Społem, 10 czerwca HKS.—Dyon Zandarm i Sparta—Samson. 16 czerwca G. M. S.—Sparta, 17 czerwca Amatorzy—Herelja i Społem—HKS. 23 czerwca Łodzianka—Sokół, 24 czerwca Społem—Dyon Zand. i Jutrzenka—Rapid. 28 czerwca 10 pac.—Dąb, 29 czerwca ŁKS. III—Union III i Turyści III—28 p. S K. III, 1 lipca Łodzianka—Rapid i Herelja—Amatorzy, 7 lipca Pogoń—Sparta, 8 lipca Orlę—Dąb i Rapid—Jutrzenka, 16 lipca Dąb—10 pap., 22 lipca Dąb—Orlę. 28 lipca Orlę—10 pap., 10 sierpnia Dąb—Concordja.

Na boisku Turystów przy ul. Wodnej: 9 czerwca G.M.S.—Pogoń, 10 czerwca Jutrzenka—Łodzianka i 10 pap.—Orlę, 16 czerwca Sokół—Jutrzenka, 17 czerwca Hakoah—Dyon Zandarm. i Pogoń—Samson, 23 czerwca Concordja—Dąb. 24 czerwca G.M.S.—Samson i Turyści III—ŁKS. III, 28 czerwca Społem—Hakoah, 29 czerwca Rapid—Sokół i Dyon Zand.—HKS., 30 czerwca Strzelec—Concordja 1 lipca ŁTSG. III—28 p. S. K. III i Turyści III—Union III, 7 lipca Sokół—Łodzianka, 8 lipca HKS.—Hakoah i Turyści III—ŁTSG. III, 15 lipca 28 p. S. K.—Turyści III, 22 lipca 10 pap.—Strzelec, 28 lipca Dąb—Strzelec, 5 sierpnia Orlę—Concordja.

Na boisku Ł. K. S. przy ul. Karolewskiej; 9 czerwca Sokół—Rapid, 10 czerwca Achduth—Herelja i Elektrotechnicy—Amatorzy, 16 czerwca Concordja—10 pap., 17 czerwca Rapid—Łodzianka i Dąb—Strzelec, 23 czerwca Elektrotechnicy—Herelja, 24 czerwca Achduth—Amatorzy i Strzelec—10 pap., 28 czerwca Concordja—Orlę, 29 czerwca Amatorzy—Elektrotechnicy, 20 czerwca Dyon Zandarm.—Hakoah, 1 lipca HKS.—Społem i Sparta—GMS. 7 lipca Samson—GMS., 8 lipca 10 pap.—Concordja, 16 lipca Orlę—Strzelec, 22 lipca ŁKS. III—Turyści III, 28 lipca Union III—28 p. S. K. III, 5 sierpnia Union III—ŁKS. III, 12 sierpnia Union III—ŁTSG. III.

Na boisku Ł. T. S. G. przy ul. Zakątnej: 9 czerwca Concordja—Strzelec, 10 czerwca Turyści III—Union III i ŁKS. III—ŁTSG. III, 16 czerwca Elektrotechnicy—Achduth, 17 czerwca 28 p. S. K. III—ŁKS. III i ŁTSG. III—Union III. 23 czerwca Hakoah—HKS., 24 czerwca 28 p. S. K. III—Union III i Sparta—Pogoń, 28 czerwca Pogoń—GMS., 29 czerwca Łodzianka—Jutrzenka i Herelja—Achduth, 30 czerwca Samson—Pogoń, 1 lipca Jutrzenka—Sokół i Achduth—Elektrotechnicy, 7 lipca Herelja—Elektrotechnicy, 8 lipca ŁKS. III—28 p. S. K. III i Dyon Zand.—Społem, 16 lipca ŁTSG. III—ŁKS. III, 22 lipca ŁTSG. III—28 p. S.K. III, 28 lipca ŁTGS. III—Turyści III, 5 sierpnia Samson—Sparta, 12 sierpnia Strzelec—Orlę.

W powyższym kalendarzyku Wydział Gier i Dysc. zastrzega sobie zmiany. W soboty zawody rozpoczynają się o godzinie 5 pop. zaś w niedzielę i święta o godz. 9 i 11 rano. Kluby wymienione na pierwszem miejscu są gospodarzami boiska.

Lubelski Związek Okręgowy Piłki Nożnej.

Komunikat Wydziału Gier i Dyscypliny

z posiedzenia, odbytego w dniu 31 maja i 16 czerwca 1923.

1) Zezwala się K. S. Makkabi i W. K. S. Zamość na rozegranie zawodów rewanżowych o mistrzostwo klasy B w terminie do dnia 10 lipca br. Oba kluby w terminie dwutygodniowym, po wspólnem porozumieniu się podadzą datę rozgrywki.

2) Zatwierdza się termin rewanżowych zawodów o mistrzostwo kl. B pomiędzy K. S. Lublinianka—W. K. S. Łuck na dzień 24 czerwca 1923.

3) Przesuwa się zawody o mistrzostwo klasy B, K. S. Makkabi—W. K. S. Łuck odpadające w dniu 5 maja br. z tem, że do dwu tygodni od. daty otrzymania komunikatu podadzą oba kluby po wspólnem porozumieniu się, nowy termin rozgrywek. Równocześnie napomina się powyższe kluby za nieprzestrzeganie przepisów Lub. ZOPN.

4) Zatwierdza sie termin rewanżowych zawodów o mistrzostwo kl. C pomiędzy K. S. Szomryja—A. Z. S. na dzień 16 czerwca br.

5) Przyjęto do wiadomości terminy rozgrywek pomiędzy A. Z. S.—K. S. Zagończyk na dzień 23 i 24 czerwca br. w Sarnach.

6) Weryfikowano zawody o mistrzosto klasy C, odbyte w dniu 9 maja br. pomiędzy K. S. Lublinianka II—A. Z. S. 2:3 i 2 punkty dla A.Z.S.

7) Weryfikowano zawody o mistrzostwo klasy B. odbyte w dniu 10 maja br. pomiędzy K. S. Lublinianka—W. K. S. Łuck 4:3 i 2 punkty dla K. S. Lublinianka.

8) Odrzuca się protest W. K. S. Kresy w sprawie unieważnienia zawodów o mistrzostwo klasy A, odbytych w dniu 8 czerwca br. z W. K. S. Lublin.

9) Odrzucono protest W. K. S. Kresy w sprawie unieważnienia zawodów o mistrzostwo klasy A, odbytych w dniu 8 kwietnia br. z W.K.S. Hallerczyk w Równem ze względów zasadniczych, natomiast wyznacza się rozgrywkę z W. K.S. Hallerczyk na dzień 24 czerwca br. w Brześciu n/B.

10) Ukarano W. K. S. Hallerczyk utratą 2 punktów i przegraną w stosunku 0:5 za niestawienie się na zawody w dniu 6 maja br. z W. K. S. Kresy. W. K. S. Hallerczyk zwróci w terminie trzytygodniowym Wojskowemu Klubowi Sportowemu Kresy koszta urządzenia zawodów w sumie 300.000 Mkp.

PRZEGLĄD SPORTOWY

TYGODNIK ILUSTROWANY, POŚWIĘCONY WSZELKIM GAŁĘZIOM SPORTU



20 czerwca 1923.

Sport jako jedna z głównych gałęzi wychowania fizycznego młodzieży szkolnej, nie spotykał się, jak wiadomo, z należytym zrozumieniem wśród decydujących czynników, w pierwszym rzędzie władz szkolnych. Był coprawda okres w Małopolsce — (naonczas Galicji), który zdawał się zapowiadać decydujący zwrot ku lepszemu. Przed samą nieomal wojną podjęto żywą pracę sportową w szkołach, której imponującym wyrazem był bieg rozstawny Lwów—Kraków, obstawiany przez młodzież szkół średnich. Zawody lekkoatletyczne młodzieży szkolnej we Lwowie i Krakowie urządzone w latach 1913—1914, — dały również wyniki doskonałe, świadczące o niezwykłej sile entuzjazmu, jaką sport obudza wśród młodzieży. Okazało się wówczas, że teren dla pracy sportowej wśród szkolnej młodzieży jest jaknajszczęśliwszy. I trzeba było paru, doprawdy tylko paru ludzi pracy i dobrej woli, aby pchnąć kapitalnie z miejsca zastałą sprawę naszego odrodzenia fizycznego.

Dziś, po dziesięciu latach przerwy, częściowo niezawinionej — podjęto nareszcie w różnych centrach Polski tę samą inicjatywę. Niedawno odbyły się międzyszkolne zawody lekkoatletyczne w Warszawie, obejmujące szeroki program igrzyskowy, podobne przedsięwzięcie zapowiedziano w Poznaniu na dzień 24 czerwca. Nowością igrzysk poznańskich jest wprowadzenie w program zawodów polskiego palanta, co należałoby podkreślić jako pomysł z wszech miar szczęśliwy i godny naśladownictwa. Pozatem, prócz dyscyplin ściśle sportowych, jak bieg 100 m., rzut dyskiem i kulą oraz skok w dal i zwyż, przewiduje się w Poznaniu ćwiczenia oszczepem (zamiast rzutu), ćwiczenia o tyczce (zamiast skoku), — ponadto zawody szkół żeńskich „w kwadrancie“ „polancie“ (może palancie) i „walce narodów“. Szkoda, że w rozesłanym programie zawodów nie objaśniono bliżej, co oznaczają wszystkie te terminy. Sądzić jednak należy, że kwalifikacje poznańskich kierowników wychowania fizycznego, dają gwarancje, że nie chodzi tu o jakąś improwizację, ale o ćwiczenia dobrze obmyślane i przygotowane.

Najskromniejszym jest program zawodów międzyszkolnych okręgu krakowskiego, które odbyć się mają 25 i 26 czerwca. Jeżeli przypomnieć sobie pierwsze i ostatnie niestety zawody tego rodzaju z przed dziesięciu laty, to na pierwszy rzut oka wydaje się, że poszliśmy wstecz i głęboko wstecz. Kiedy bowiem wówczas zawody obejmowały dziesięć różnorodnych dyscyplin lekkoatletycznych, to w dzisiejszym programie widzimy tylko piłkę koszykową, oraz trójbój złożony ze skoku w dal, rzutu granatem, oraz biegu rozstawnego 4x100 m. Ponadto dla uciechy zawodników i gawiedzi wstawiono poza konkursem „gynghamę“, w której wartość sportową ma jedynie pokonanie płotu wysokości 3 m. — Program ten nie jest oczywiście bez usterek. Rzut granatem da się wytłumaczyć jedynie brakiem lepszego sprzętu jak n. p. oszczep, — zamiast piłki koszykowej widzielibyśmy może chętniej palant, grę więcej intenzywną, męską no i narodową. Natomiast skromny zakres programu, wydaje aię nam tylko zaletą. Dziesięciobój z przed laty dziesięciu był stanowczo zbyt intenzywnym dla młodzieży szkolnej, co najlepiej uwydatniły ówczesne wyniki. Otóż doskonałe wyniki osiągnęły dwie pierwsze szkoły, średni trzecia, ale już czwarta pozostała głęboko w tyle, a reszta — wogóle żadnej roli w igrzyskach nie grała. Nie można wątpić, że gdyby zawody te powtórzono w rok później (czemu przeszkodziła wojna) liczba uczestniczących szkół zmalałaby conajmniej do połowy i w rezultacie, zamiast tysięcy pozyskanej dla sportowej sprawy młodzieży — mielibyśmy tuzin kandydatów na „championów“.

Więc, mimo liczne głosy krytyki, powiadamy, że dobrze się stało, że rozpoczynając znowu dzieło odrodzenia naszej młodzieży, sięgnięto wszerz a nie wzwyż. Nie przesądza to oczywiście kwestji rozbudowy w roku przyszłym programu w kierunku pionowym przy dalszem rozszerzeniu podstawy.

W sukces pięknego a tak pożytecznego poczynania nie wątpimy. Niechże panowie, w których rękach spoczywa wychowanie młodzieży szkolnej, z kuratorem okręgu krakowskiego na czele, wyzyskają je w całej pełni, aby obalić zapleśniałe poglądy na sprawę sportową, panujące w sferach pedagogicznych i rodzicielsków. Od siebie odnosimy się z apelem do publiczności sportowej: kto chce widzieć w przyszłości polskich Nurmich i Paddockich, Carpentierów i Schafferów, niechże nie zapomina, że na jednego takiego mistrza, składa się sto tysięcy wychowanych sportowo obywateli. Pierwszą setkę tej armji przyszłości trzeba zachęcić na boisku Cracovii, przybyciem tłumnem na zawody.

20-lecie i otwarcie parku sportowego I-go L. K. S. Czarni.

I.

Po dwudziestu latach żmudnej a owocnej pracy sportowej, po zmiennych kolejach losu, po tułaczce po obcych boiskach, po przezwyciężeniu niezliczonych trudności znaleźli się nareszcie Czarni w własnem gnieździe sportowem. W przedłużeniu Placu powystawowego, niedaleko pierwotnej siedziby pierwszych Czarnych, na dawnym konnym torze Cetnera, rozciąga się ich park, poprzecinany alejami drzew, a urządzony wzorowo dzięki niezmordowanej i fachowej pracy inż. Christelbauera, jednego z głównych krzewicieli i organizatorów sportu polskiego.

Zdobycie najważniejszej podstawy rozwoju tj. własnego boiska da niewątpliwie Czarnym możność do spełnienia tego zadania, jakie już w zaraniu swego powstania, jako najstarszy klub sportowy polski, wzięli na siebie. Dzień 29 czerwca, tj. dzień otwarcia własnego parku, będzie zatem dla klubu dniem ogromnie radosnym i to przełomowym, obchodzonym niezwykle uroczyście. Mając odtąd do dyspozycji 3 zdrenowane boiska (jedno główne i dwa treningowe) bieżnię, skocznię i rzutnię, tor dla cyklistów i korty tenisowe, będą mogli teraz ci pionierzy sportu polskiego z większym jeszcze pożytkiem i chlubą pracować. Z uroczystością otwarcia parku łączą Czarni uroczystość 20-lecia istnienia najstarszego klubu, która jest równocześnie dwudziestoleciem sportu polskiego. Czarni, to początki organizacyjnej pracy klubowej na polu sportu w Polsce. Pierwszych zawiązków tej pracy i całego ruchu sportowego, a tem samem zawiązku klubu Czarni, szukać należy w latach 1900—1903. W tym bowiem czasie grono kolegów, a uczniów I. szkoły realnej, złączyło się do wspólnego, nie bardzo jeszcze wtedy mile widzianego, ruchu fizycznego pod gołem niebem, w szczególności zaś w celu gry w piłkę nożną. Zabawy te odbywały się w owym czasie na polance, której część zajęły następnie zabudowania Szkoły kadeckiej. Po usunięciu się stamtąd przenosi się młodzież na „Plac powysta-

wowy“, który, ściśle biorąc, jest terenem, na którym narodził się sport polski. Z przyborów do gier i zabaw, jakie tam rozdawano (gry stanowiły poniekąd część programu zajęć szkolnych) najchętniej była widzianą piłka nożna, szczególnie przez tę grupę kolegów, którzy niebawem dadzą impuls do założenia pierwszego klubu piłki nożnej we Lwowie. Gra w piłkę nie polegała wówczas na jakichś zasadach — kopano zawzięcie, bez planu, aż do zmęczenia!

Pierwsze przebłyski reguł footballowych pojawiają się w roku 1901, a brane są bądźto z podręczników niemieckich, bądźto od przygodnych widzów, przypatrujących się bezcelowej bieganinie. Zorganizowanie pierwszej jednostki footballowej, grającej według reguł „football-association“, przypada na rok 1902. Pierwszy publiczny występ tej jednostki (we wrześniu tegoż roku) dał początek rozwojowi tej tak popularnej gałęzi sportu. Zawody odbyły się na Placu powystawowym, na terenie otoczonym sznurem. W czarnej barwie kostjumów, w jakich ta pierwsza jednostka wystąpiła, tkwi geneza nazwy klubu Czarni. Do tych pierwszych zawodów przeciw Czarnym, którzy w następnym roku przybierają nazwę „I. lwowskiego klubu piłki nożnej“, wystąpiła drużyna zorganizowana naprędce z uczniów szkół średnich. Zawody zakończyły się wygraną Czarnych w stosunku 3:0. Sędziował członek Sokoła-Macierzy p. Król. Mówiąc o początkach rozwoju Czarnych, podnieść należy zasługi, jakie około pracy organizacyjnej poniósł pierwszy prezes klubu Kazimierz Sołtyński, obecnie dyrektor jednego z towarzystw naftowych. Jemu przypada lwia część zasługi zorganizowania klubu, on był duszą wszystkich pierwszych przedsięwzięć sportowych.

II.

W rozwoju dotychczasowej działalności I. LKS. Czarni dadzą się odróżnić 3 okresy: pierwszy obejmuje lata od 1903—1909, drugi od 1909 do wybuchu wojny, trzeci od 1914 do dni dzisiejszych. Czwarty okres, to już historja przyszłości, której pomyślną zapowiedzią jest otwarcie własnego parku sportowego. Z dniem 29 czerwca b. m. kończy się tułaczka Czarnych po obcych boiskach, a rozpoczyna się nowy okres rozwoju, oparty na trwałych podstawach.

W okresie pierwszym dzierżą Czarni niepodzielną palmę pierwszeństwa wśród polskich drużyn sportowych, odnosząc cały szereg zwycięstw, zarówno w piłce nożnej, jak też i w lekkiej atletyce, w tennisie, jeździe na nartach, jeździe na lodzie i t. d. Z chwilą powstania „Towarzystwa Zabaw Ruchowych“ w roku 1905 łączą Czarni ściśle swój los z rozwojem tego Towarzystwa, którego pierwotną siedzibą (do 1908 r.) było boisko „lwowskiego klubu cyklistów i motorzystów“. Dzięki inicjatywie TZR. wyjeżdżają Czarni jako zwycięzcy w zawodach kwalifikacyjnych drużyn lwowskich do Krakowa, aby jako pierwsza polska drużyna footballowa reprezentować Lwów w meczu z teamem krakowskim. Również w tym roku, w celach propagandy sportowej wyjeżdżają Czarni na koszt TZP. do Stryja, gdzie występują w roli instruktorów. W czasie zlotu Sokolstwa w r. 1907 odnoszą Czarni na boisku „Sokoła-Macierzy“ zwycięstwo nad Cracovią w stosunku 4:1. W tym roku zdobywają również nagrodę „Zjazdu przyrodników i lekarzy“.

Chlubnym momentem dla klubu w dziale lekkiej atletyki jest też udział członka Józefa Kaweckiego w międzynarodowych zawodach w Pradze we wrześniu 1907 r. Jest to pierwszy występ Czarnych, a tem samem sportu polskiego poza krajem, występ chlubny, bo uwieńczony nagrodą za bieg na przestrzeni 3.000 m. Niepodobna tutaj, w pobieżnie naszkicowanej historji klubu, przechodzić wszystko, na co się zdobyli Czarni w pierwszych latach swego istnienia. Zadanie to spełniają sprawozdania klubowe z lat ubiegłych, przedstawiające cały ogrom pracy i wysiłków, włożony w każdy dział sportu. Podnieść też należy, że w pierwszym okresie swego rozwoju nie poprzestali Czarni tylko wyłącznie na pracy nad sobą, ale też objęli funkcje nauczycieli i propagatorów sportu polskiego.

Okres drugi rozwoju klubu od (1909—1914), to czas ponawianej organizacyjnie pracy, czas przekształcenia młodych dorywczych marzeń na świadome, celowe i dojrzałe działanie w celu stworzenia trwałych podstaw klubu i zbudowania na tych podstawach gmachu, któryby, tak wewnętrznym ładem, jak i zewnętrznym wyglądem, zjednywać mógł uznanie. Niespożyte zasługi w przeprowadzeniu tych zadań położył Dr. Władysław Hojnacki, który u schyłku roku 1908 objął prezesurę klubu. W dążeniu do wysunięcia klubu na należne mu wyżyny pomocną mu była czcigodna jego małżonka p. Konstancja, wobec której zaciągnęli Czarni olbrzymi dług wdzięczności.

W roku 1909 oddaje TZR. Czarnym do wyłącznego ich użytku jedno z boisk w swym parku, a później w bezpłatną dzierżawę około 3 morgi ziemi z nowozajętych terenów na Wulce. Zachęcona tem młodzież klubowa rzuciła się tłumnie do pracy, i własnemi rękoma zniwelowała w krótkim czasie boisko i bieżnię. Ważne zmiany zachodzą w tym okresie na polu spotkań sportowych. Ograniczeni dawniej do rywalizacji z drużynami wyłącznie krajowemi (galicyjskiemi), występują Czarni w tym czasie do całego szeregu zawodów międzynarodowych. Z końcem kwietnia 1909 roku wyjeżdżają Czarni do Pragi, gdzie rozgrywają mecze ze Slavią, Smichowem, Kolinem i Kladnem, t. j. z pierwszorzędnemi drużynami czeskiemi. Z zawodów tych wyszli Czarni z honorem, wstydu młodemu sportowi polskiemu nie zrobili O grze ich pojawiły się w fachowej prasie czeskiej nader pochlebne wzmianki.

W latach następnych goszczą Czarni we Lwowie cały szereg pierwszorzędnych drużyn zagranicznych jak: Ferencvarosi T. C., Kassai Atletikai C., Spartę i Slavię z Pragi, WAC. z Wiednia i t. d., a w roku 1911 grają przeciw reprezentacyjnej drużynie Austrji. Gorliwa praca w sporcie footballowym przynosi im w tym okresie zasłużony rezultat: pierwsza serja rozegranych w r. 1914 meczów o mistrzostwo b. Galic. ZPN daje Czarnym pierwsze miejsce (równą ilość punktów z Cracovią). W lekkiej atletyce osiągają Czarni cały szereg rekordów, w narciarstwie są niepokonani, w tennisie odnoszą wiele zwycięstw, uprawiają pilnie łyżwiarstwo, pływanie i kolarstwo.

Od połowy roku 1914 rozpoczyna się nowy okres w historji klubu. Wybuch wojny europejskiej przerwał wszelką pracę w klubach sportowych, zagarniając całą młodzież, a przedewszystkiem najdzielniejsze jednostki, w szeregi wojskowe. Opustoszały więc boiska, zamarł w nich wszelki gwar. Niedawno troski i kłopoty sportowe ustąpiły miejsca innym, daleko ważniejszym. Z wyżyn sportowych, na jakie wznieśli się Czarni, zmiotła ich gwałtownie zawierucha wojenna, pogrążając prawie w bezczynności, szczególnie w roku 1915. Dopiero w roku 1919 obejmuje dawny Zarząd klubu swe czynności i poczyna zwolna organizować poszczególne gałęzie sportu. Jeśli dzisiaj nie stoją Czarni na odpowiedniej im wyżynie, to nie ich w tem wina. Wojna porobiła w ich szeregach zbyt wielkie szczerby, a w dodatku inne jeszcze powody złożyły się na utrudnienie ich pracy. Z tego jednak, co dotychczas zrobili, wnioskować należy, że już w niedługim czasie osiągną to, o czem marzyli w pierwszych chwilach swego powstania. Zarząd ich klubu, w którego łonie znajdują się wybitne, a znane w świecie sportowym jednostki, dokłada wszelkich starań, ażeby Czarni piastowali godnie miano najstarszego klubu polskiego. Wiceprezydent miasta

Dr. Leonard Stahl, który jeszcze przed wojną objął prezesurę po prof. Edwinie Hauswaldzie, daje rękojmię, że Czarni w najbliższej przyszłości nie przyniosą zawodu licznym swoim zwolennikom i dojdą „per aspera ad astra“.

Ostatnie trzy lata historji klubu wypełnia troska głównie nie o wysunięcie się w sporcie, ale przedewszystkiem o zdobycie trwałych podstaw rozwoju t.j. własnego boiska. Starania klubu uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem, gdyż w roku 1921 świetna Rada miejska uchwaliła wydzierżawić klubowi grunt na budowę boiska na Placu powystawowym. Po umowie jednak z „Targami wschodniemi“, a za zgodą Magistratu, ustąpili Czarni stamtąd, przenosząc się na tor Cetnera, gdzie w dniu 29 b. m. otwierają wzorowo urządzony park. W uroczystosci 20-lecia wezmą udział (oprócz gospodarzy) trzy inne najstarsze kluby polskie: Pogoń, Cracovia i Wisła. Do programu 20-lecia i uroczystości klubowych należeć będzie również poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę własnego schroniska „Sekcji narciarskiej“ Czarni w Sławsku — w dniu 24-go b. m. — Na gruncie zakupionym przez klub (tuż koło stacji kolejowej) stanie jeszcze w tym roku przystań dla narciarzy, która w porze zimowej, będzie mogła pomieścić ponad sto osób.

* * *

Uroczystości sportowe we Lwowie, związane z 20-leciem i otwarciem boiska I. L. K. S. Czarni, rozpoczynają się 29 b. m. W programie przewidziana jest msza św. i poświęcenie boiska 29 przed południem. Przed zawodami tego dnia uroczyste przyjęcie delegatów. Na drugi dzień msza żałobna za poległych członków tego Klubu, w kaplicy cmentarza obrońców Lwowa. Program sportowy obejmuje sensacyjne spotkanie Cracovii, Pogoni, Wisły i Czarnych. Będzie to pierwszy zjazd czterech najstarszych polskich klubów. Zawody te wywołują też dziś już wielkie zainteresowanie. Spodziewany jest bardzo liczny przyjazd gości, oraz najstarszych członków klubu — dziś rozrzuconych po całej Polsce.

Boisko przedstawia się okazale, praca gorączkowa wre tam w całej pełni. Trybuna (na 1000 miejsc), nasypy na partery stojące, boiska główne są już gotowe. W toku prace około dróg, alei i ogrodzenia. Z ramienia Zarządu całą akcję prowadzą sekretarz kpt. Miszyński, wiceprezes Höflinger, inż. Ohly, zaś techniczną stroną kieruje inż. L. Christelbauer, wedle planów którego boisko wykonano.

Boisko Czarnych będzie największem i najlepiej urządzonem we Lwowie, na niem też mają się odbyć w jesieni zawody Rumunja—Polska (2 IX.) i Kraków—Lwów (16 IX.)

Zlot Sokoli w Cieszynie.

W dniach od 29 czerwca do 1 lipca b. r. odbędzie się w Cieszynie Zlot Dzielnicy Krakowskiej, do której należą tymczasowo gniazda na Śląsku Cieszyńskim. Dotychczas zapowiedziało udział 5000 sokołów z całej Rzeczypospolitej, którzy przybędą do Cieszyna dnia 29 czerwca. Dnia 30 czerwca przedpołudniem odbędą się ćwiczenia próbne. Po południu tego samego dnia nastąpią ćwiczenia publiczne. Wieczorem odbędzie się w miejskim teatrze uroczysta akademja. W niedzielę dnia 1 lipca odbędzie się na placu koszarowym msza polowa, poczem uformuje się uroczysty pochód, który przejdzie głównemi ulicami miasta i zakończy się defiladą sokołów. Po popołudniu w niedzielę nastąpią główne ćwiczenia.

W Zlocie weźmie udział przeszło 1000 sokołów górnośląskich, ćwiczących kilofami. Będzie to pierwsze wystąpienie górnoślązaków na terenie cieszyńskim od czasu odzyskania Górnego Śląska i połączenia w jedno województwo. Ponadto Przewodnictwo Związku Towarzystw Gimnastycznych Sokół w Polsce, z siedzibą w Warszawie, postanowiło odbyć swe posiedzenie w Cieszynie podczas Zlotu.

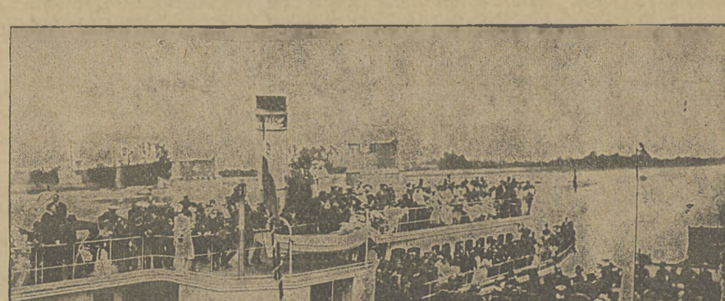
Zlot Sokoli w Cieszynie i jak najliczniejszy w nim udział winien być widomym znakiem troski Rzeczypospolitej o tę strażnicę kresową i dowodem miłości, jaką dla niej żywi ogół Polaków. Niechaj więc hasłem każdego, nie samych tylko sokołów, będzie:

„Na Zlot do Cieszyna!“



WIOŚLARSTWO.

Gdzie odbędą się tegoroczne regaty o mistrzostwo Polski? Zarząd PZTW. w ostatnich czasach zasypany został listami warszawskich klubów wioślarskich, domagających się, by tegoroczne regaty o mistrzostwo państwowe odbyły się na Wiśle w Warszawie. W całej tej robocie znać jedną rękę działającą i inscenizującą „powszechną“ wolę towarzystw wioślarskich. Wszyscy bowiem wysuwają te same argumenty, nieraz zupełnie nieszczególnie utrafione. Argumenty te powtarzane są też w artykułach prasowych. Przedewszystkiem wypowiada się szumne frazesy o przyszłorocznej Olimpjadzie i o konieczności postawienia naszego wioślarstwa na należytym poziomie etc. i jako konkluzja występuje postulat urządzenia głównych w państwie regat na torze nie nadającym się do sportowego użytku. Wisła bowiem w Warszawie posiada nurt tak zmienny, że na dystansie kilku kilometrów (na dystansie, któryby odpowiadał olimpijskim 2 km. wody stojącej), różnica szybkości prądu może sama spowodować wysunięcie się faworyzowanej przez los łodzi o kilka długości. Podczas regat zeszłorocznych (jubileuszowych WTW i innych) można było zaobserwować fakt, że prawie zawsze zwyciężały osady jadące na tym samym torze, co wynikało nietylko z nierówności prądu, ale i z nierównej długości toru, którego wobec częstych i dużych krzywizn dokładnie wymierzyć bezwzględnie nie można.



Uroczyste otwarcie przystani Wojsk. K. Wiośl.

Nadto na Wiśle można urządzać wyścigi tylko dwutorowe, co pociąga za sobą konieczność wprowadzenia nieskończonej liczby przedbiegów, ogromnie wyczerpujących zawodników. System ten jest praktykowany istotnie w Anglji i ta okoliczność wystarcza np. p. „Esve“ (Przegląd Nr. 24), by uznać go za dobry. Musimy jednak zwrócić uwagę na to, że w Anglji jest on koniecznością, wobec zupełnego braku jezior. Natomiast w Niemczech, we Włoszech, w Szwajcarji, w Belgji itd, poważnych zawodów na rzekach nikt nie urządza. W kraju takim, jak Polska, niekorzystanie z tak licznych jezior i kanałów byłoby błędem nie do darowania i wywołaćby je mogła tylko chęć zdążania po linji najmniejszego oporu.

Drugi z argumentów, wysuwanych przez przeciwników jazdy do Bydgoszczy, jest rzekomo konieczność pokazania „sferom rządowym" stanu naszego wioślarstwa, celem wyjednania od rządu subwencji na ekspedycję olimpijską. Zdaniem naszem do tego celu najzupełniej wystarczą bardzo efektowne regaty międzynarodowe WTW. i nie wątpimy, że dla uzyskania poparcia rządowego nie jest bynajmniej potrzebnem pozbawienie sportowych walorów największej manifestacji sportowej naszego wioślarstwa.

Jedynym poważnym argumentem przemawiającym za regatami w Warszawie jest wysoki koszt ekspedycji. Motyw ten jednak ma znaczenie tylko dla warszawiaków. Dziwnem się również wydaje, że kluby, które w latach ubiegłych, zwłaszcza w ciężkim roku wojny 1920, mogły jechać do Bydgoszczy, teraz ni stąd ni zowąd uważają, że wydatek tego rodzaju jest ponad ich siły. Uzyskane przez PZTW. zniżki 50% przy transporcie 1 łodzi w znacznej mierze i ten jedyny argument osłabiają.

Jeżeli przy torze w Brdyujściu niema dostatecznych urządzeń — powinien PZTW. przy wydatnej pomocy wszystkich klubów całe wysiłki swe skierować w tym kierunku i dążyć za wszelką cenę do utworzenia tam stałego miejsca narodowych regat, jakiegoś polskiego Henley, które za lat kilka lub kilkanaście stanie się sławne i przez cały polski świat sportowy odwiedzane. PZTW. nie powinien zrażać się trudnościami i oporem stawianym przez stronnictwo, które dla własnej wygody woli poświęcić interesy sportowe wioślarstwa, i powinien za wszelką cenę obstawać przy Bydgoszczy.

Zarząd PZTW. stoi, jak się dowiadujemy, na stanowisku uchwał ostatniego sejmiku, i nie uważa się za uprawnionego do zmieniania miejsca regat, uznając z drugiej strony, że na zwoływanie specjalnego sejmiku dla reasumpcji uchwały zeszłorocznej, jest już za późno.

R e g a t y o m i s t r z o s t w o P o l s k i odbędą się więc mimo wszystko w B y d g o s z c z y.

Oddział Wioślarski Sokoła Krakowskiego obchodzi w dniach 23 i 24 br. uroczystość jubileuszu 30-letniego istnienia. Kilka dat z historji tego zasłużonego w sporcie polskim towarzystwa, pierwszego na ziemiach Małopolski a drugiego w Rzeczypospolitej podamy w jednym z najbliższych zeszytów.

Do licznych życzeń przesłanych jubilatowi przy sposobności tak rzadkiego w dziejach naszego sportu święta, dołącza się redakcja „Przeglądu Sportowego", przesyłając serdeczne życzenia „Szczęść Boże" w dalszej pracy.

Szczegółowy program obchodu jubileuszowego przedstawia się następująco:

I. D z i e ń: Sobota dnia 23 czerwca 1923 roku godzina 8 rano: Przywitanie gości przybyłych z poza Krakowa na dworcu kolejowym, rozdział pomieszczeń. Godzina 10 rano: Zbiórka na dziedzińcu Arkadowym Zamku Królewskiego na Wawelu, zwiedzanie zamku i katedry. Godzina 11 przedpołudniem: Uroczyste nabożeństwo w katedrze wawelskiej, poświęcenie proporca OWSK, oraz ceremonja wbijania gwoździ pamiątkowych. Godzina 12 w południe: Uroczysty pochód z katedry na przystań wioślarską OWSK. Godzina 1 popołudniu: Poświęcenie nowych budynków przystani oraz chrzest nowych łodzi, poczem wspólne śniadanie w lokalu OWSK. Godz. 2 popołudniu: Wspólna wycieczka statkami w górę Wisły do ruin klasztoru Tynieckiego. Godzina 8 wieczór: Tradycyjny obchód „Wianków" na Wiśle. Godzina 10 wieczór: Wspólna wieczornica w salach restauracji „Grand Hotelu" przy ulicy Sławkowskiej.

II. D z i e ń: Niedziela dnia 24 czerwca 1923 roku. Godzina 10 przedpołudniem: Przedbiegi do regat. Godzina 3 popołudniu; Wielkie regaty „jubileuszowe" na Wiśle, program podaliśmy uprzednio. Godzina 9 wieczór: Wspólny bankiet w salach „Starego Teatru" z rozdaniem nagród osadom zwycięskim z regat. Godzina 11 wieczór: Raut w salach „Starego Teatru".

Największą atrakcją dla sportowców krakowskich są niewątpliwie regaty, które odbędą się w niedzielę popołudniu. W regatach tych, oprócz OWSK. udział biorą towarzystwa wioślarskie: Warszawskie Tow. Wioślarskie, najstarsze i największe tw. w Polsce, zgłosiło udział w pięciu biegach, a między niemi zgłosiło czwórkę wyścigową i znanego już dziś o europejskiej sławie skulistę p. Wróbla, który na wodach krakowskich mierzyć się będzie z najlepszymi polskimi skulistami. Dalej do dwóch biegów zgłosiło swoje najlepsze osady Warszaw. Koło Wiośl. Zjeżdża również czwórka mistrzowska Bydgoskiego Tow. Wiośl, wraz z inną jeszcze osadą. Udział w regatach bierze w licznych biegach krakowski AZS.; zgłosiło się także Tow. Wiośl. z Nowego Sącza. Oprócz tych spodziewane są jeszcze dalsze zgłoszenia. Pewny, choć nie zgłoszony dotąd jest udział Warsz. Wiośl. Klubu Wojskowego.

Z powyższego wynika, iż Regaty Jubileuszowe OWSK. będą największemi, jakie kiedykolwiek widział Kraków. Na przedbiegi, które będą nadzwyczaj interesujące z powodu rozgrywania się w nich miejsc do biegów głównych, dopuszczona będzie również publiczność.

Wojskowy Klub Wioślarski w Warszawie.

W dniu 3 czerwca br. obchodził w sposób niezwykle uroczysty otwarcie swej przystani Wojskowy Klub Wioślarski w Warszawie. Uroczystość połączona była z chrztem aż 15 łodzi, oraz wycieczka statkiem dla zaproszenia gości, między którymi było wielu dygnitarzy, przedstawicieli Ministerstw, poselstw zagranicznych państw, generalicji, przedstawicieli ciał samorządowych i licznych towarzystw wioślarskich wraz z delegatem Związku Wioślarskiego.

W imieniu Ministra Spraw Wojskowych przemawiał admirał Porębski, z Warsz. Tow. Wiośl. wiceprezes p. Michalski, z koła Wiośl. Warsz. p. Bernatowicz, z AZS. p. Gordziałkowski. W imieniu Wojskowego Klubu Wioślarskiego powitał na wstępie obecnych gości jego prezes pułk. Zdziechowski, poczem komendant przystani ppułk. Bobkowski po zapoznaniu obecnych z działalnością Klubu i po podniesieniu flagi przystąpił do ceremonji chrztu łodzi. Z gości zagranicznych chrzcili łodzie z poselstwa włoskiego państwo Menetti Corvi, a mianowicie łódź czterowiosłową, fornirową, której nadano na imię „Francesco Nullo", oprócz tego zaś pełnomocny minister belgijski Bernard de L'Escaille i sekretarz ambasady francuskiej, baron de Baran.

Niespełna dwa lata istniejący WKW. rozwija się z intenzywnością zaiste w sporcie polskim dotychczas nie spotykaną. Wystarczy nadmienić, że klub ten, bez jakiejkolwiek subwencji rządowej, jedynie własnym wysiłkiem doszedł w tym krótkim czasie istnienia do urządzeń mogących się równać z najstarszymi i największymi klubami wioślarskimi w Polsce. Przystań posiada oprócz szatni i pomieszczeń na łodzie (40 łodzi, w tem 10 łodzi prywatnych), także rzecz nową, mianowicie sztuczne łodzie na plaże piaskowe na pontonach. Oprócz kierunku wioślarskiego, mieszczącego się w nazwie klubu, uprawiane jest bardzo intenzywnie pływactwo, jako sport wybitnie wojskowy, w którym WKW. osiągnął w roku ubiegłym w mistrzostwach Polski trzy pierwsze, dwa drugie i kilka dalszych miejsc, a także omal nieznane dotąd w Polsce żeglarstwo, celem obudzenia zainteresowania do żeglarstwa morskiego i rozbudzenie przez to miłości do morza.

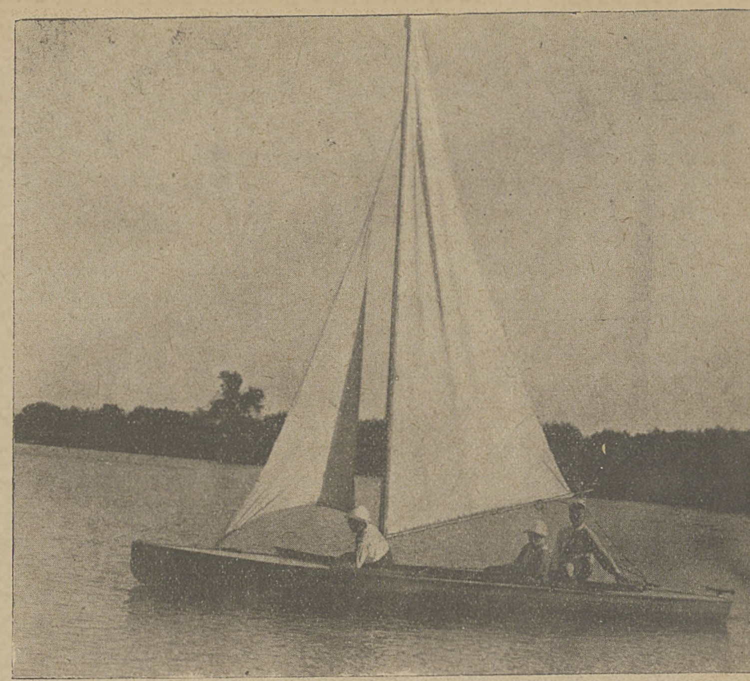
Do tego celu rozporządza WKW. 9 żaglówkami, w tem okazy najnowszych zagranicznych typów, oraz zorganizowaną pierwszą na ziemiach polskich Sekcją Zeglarską.

Do WKW. należeć mogą również osoby cywilne w charakterze gości i stałych ze wszystkimi prawami członków, jednak bez prawa wyboru i wybieralności.

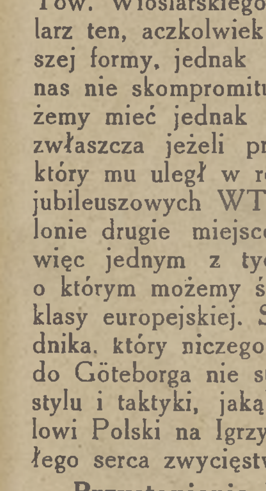
Przystań klubu mieści się na lewym brzegu Wisły na wodzie, 250 m poniżej mostu Poniatowskiego (tel. 227-29).

Udział Polski w regatach w Göteborgu. PZTW. jeszcze w kwietniu rozesłał do klubów okólnik z propozycją zadeklarowania osady na czwórce wyścigowej do Göteborga. Niestety jednak, prócz protestu przeciwko urządzaniu zawodów kwalifikacyjnych ze strony Bydgoskiego Towarzystwa Wioślarskiego, twierdzącego, że jedynie mistrz zeszłoroczny może wyjechać zagranicę, PZTW. na okólnik nie otrzymał ani jednej pozytywnej odpowiedzi. Zgłosił osadę jedynie AZS. warszawski, ale zgodnie z tradycją... w 3 dni po terminie. Mamy obecnie w Polsce cały szereg czwórek wyścigowych trenujących do mistrzostw, dla których wyjazd do Göteborga byłby w korzyściach wprost nieoceniony, a które, przypuszczamy, zbytnioby nas nie skompromitowały. Okazja pierwszego wyjazdu naszych wioślarzy zagranicę została pogrzebana przez niedbalstwo jednych klubów i przez warcholstwo innych. Dzięki temu według wszelkiego prawdopodobieństwa pierwszem naszem wystąpieniem na regatach zagranicznych będzie — Olimpjada. PZTW. powinno dołożyć wszelkich starań, by wziąć udział w mistrzostwach Europy, i nie powinno inicjatywy wypuszczać z rąk swoich i przekazywać jej klubom, jak to miało miejsce z Göteborgiem, by znów sprawa nie została zaspana. Do Göteborga jedzie tylko Stefan Wróbel (na koszt Warsz. Tow. Wioślarskiego), by startować w biegu skiffów. Wioślarz ten, aczkolwiek może już przeszedł okres swej najwyższej formy, jednak pod względem stylu i taktyki napewno nas nie skompromituje, choćby nawet przyszedł ostatni. Możemy mieć jednak zupełne nadzieje na jego powodzenie, zwłaszcza jeżeli przypomnimy sobie, że Belg Taymans, który mu uległ w roku zeszłym w Warszawie na regatach jubileuszowych WTW., w tymsamym roku zdobył w Barcelonie drugie miejsce w mistrzostwie Europy. Wróbel jest więc jednym z tych wyjątkowych polskich sportsmanów, o którym możemy śmiało powiedzieć, że stoi na poziomie klasy europejskiej. Szkoda tylko, że przez wysłanie zawodnika, który niczego się tam uczyć już nie potrzebuje, wyjazd do Göteborga nie stał się dla naszego wioślarstwa tą szkołą stylu i taktyki, jakąby mógł być. Jedynemu przedstawicielowi Polski na Igrzyskach „Swięta Pokoju“ życzymy z całego serca zwycięstwa.

Przystąpienie Pol. Zw. Tow. Wiośl. do F. I. S. A. (Fédération Internationele des Sociétés d'Aviron) jest na dobrej drodze, gdyż F. I. S. A. wyraziła gotowość poczynienia dla Polski pewnych ulg finansowych.



Z otwarcia przystani W. K. W. „Tajfun“ ppłk. Bobkowskiego.



EKKA ATLETYKA.

Zawody wewnętrzne K. S. Pentatlon.

Dwa nowe rekordy polskie — Dobre wyniki.

Niedawno zorganizowany K. S. Pentatlon okazał już swą żywotności urządzając wewnętrzne zawody klubowe, które przyniosły piękne wyniki. Poza konkursem wziął w zawodach udział członek lwowskiej Pogoni por. Baran, uzyskawszy w pchnięciu kulą wynik lepszy od rekordu polskiego (11 m 17 cm), w rzucie dyskiem zaś 35 m 62 cm, oprócz tego miał kilka rzutów ponad 38 m jednak przekroczył koło. Chor. Adamczyk pobił rekord polski, osiągając 3 m. 23 cm., lekko tylko trącając 3 m 34 cm. Jako nowa siła dobrze się zapowiada por. Konopacki w skokach. Pocieszającym objawem był nadspodziewanie liczny udział publiczności, pomimo silnie konkurencyjnych zawodów Warta—Pogoń. Lekka atletyka zaczyna cieszyć się zainteresowaniem coraz większem.

Oto wyniki. 1. Bieg 100 m. por. Gilewski 11·9 sek. 2. sierż. Janiszewski, por. Konopacki. Słaby start zwycięzcy.

Bieg 400 m. 1. sierż. Janiszewski, kapr. Rokita, por. Baczyński. Wynik słaby.

Bieg 1500 m. 1. kpt. Baran 4 min 28·4 sek., 2. P. Przygodzki 100 m z tyłu. 3. Berski. Kpt. Baran wygrywa łatwo, prowadząc cały czas.

Skok o tyczce. 1. Chor. Adamczyk 3 m 23 cm. rekord polski. 2. por. Łęgowski 2 m 80 cm, 3. por. Gilewski. Chor. Adamczyk w dobrej formie. Styl jego poprawił się znacznie. Wynik ten poprawi on niedługo.

Pchnięcie kulą. 1. Por. Baran (Pogoń—Lwów) 11 m 94·5 cm (rekord polski). 2. por. Szuszkiewicz 9·52 cm, 3. por. Gilewski. Por. Baran w dobrej formie, jednak styl (wyrzut) jeszcze wymaga wygładzenia.

Rzut dyskiem. 1. Por. Baran (Pogoń—Lwów) 35 m 85 cm, 2. por, Adamczak, 3. por. Osowicz.

Rzut oszczepem. 1. Por. Laskowski 37 m 24 cm, 2. kpt. Baran 36 m 73 cm, 3. por. Szyszkiewicz.

Skok w dal. 1. por. Konopacki 5 m 97 cm, 2. por. Gilewski 5 m 75 cm, 3. sierż. Janiszewski.

Trójskok. 1. por. Gilewski 11 m 74 cm, 2. por. Klauziński, chor. Adamczak.

Skok w zwyż. 1. Por. Konopacki 1 m 56 cm, 2. por. Gilewski 1 m 51 cm, 3 por. Laskowski.

Bieg z płotkami na 110 m. 1. Por. Gilewski 20·2 sek. 2. por. Klauziński, 3. chor. Adamczak.

Wyniki są więc najlepsze, jakie osiągnięto w r. b. w Polsce. Organizacja zawodów bez zarzutu.

Bieg okrężny krakowskiego Il. Kurjera Codziennego. Zeszłego roku już, przy tej samej sposobności, mieliśmy możność poczynienia pewnych zastrzeżeń w sprawie biegów ulicznych.

Niewątpliwie wartości propagandystyczne takich biegów nie pozwalają na razie, jeszcze, zastrzeżeń tych postawić w formie kategorycznej. Jak dotąd spełniają one nadal swe zadanie „reklamowe“ dla lekkiej atletyki w sposób silny, budzą bardzo żywe — a co najważniejsza — masowe zainteresowanie się, ale na tem ich rola się kończy. Nie



Bieg okrężny w Krakowie.

Start. Fot. Dr. T Cyprian.

chcemy po raz drugi podnosić wątpliwości sportowej strony biegów okrężnych, można bowiem przypuszczać, że za kilka lat biegi te w tej formie, jako biegi „sportowe", należeć będą do tradycji. Gdy jednakże za kilka lat bieżnie nasze zaroją się szeregami zawodników, gdy masowo pojawi się publiczność, jako ten najważniejszy — bo materjalny — filar powodzenia pracy w lekkiej atletyce, zawdzięczać to będziemy biegom ulicznym. Przedewszystkiem jednakże tym, którzy przez łożenie środków finansowych biegi te organizują, jak i rzeszom zawodników, którzy nie wahali się w pokaźnej jak na Kraków bo w liczbie 52 stanąć na starcie, należy się wdzięczność.

Należy jednakże życzyć sobie, by na przyszły już może rok fundatorowie nagród zechcieli przenieść swe puhary na biegi maratońskie i wieloboje lekkoatletyczne, co cały świat sportowy powita z prawdziwem uznaniem. Bieg krakowskiego Kurjera odbył się przy masowym i naprawdę imponującym napływie publiczności, która w znacznej mierze utrudniła przebieg biegu. Nie mniej jednakże bieg odbył się stosunkowo sprawnie i przyniósł w wyniku zwycięzcy ładny rezultat.

Zwycięzca pobił zeszłoroczny rekord toru o siedmnaście sekund (nie 7 jak doniosły sprawozdania), drugi za nim przybył także w lepszym czasie od zeszłorocznego pierwszego. Zważywszy, że tor biegu, z powodu gorszego stanu jezdni na ulicach i masy publiczności był trudniejszym od zeszłorocznego, otrzymaliśmy miarę podniesienia się poziomu u naszych dystansowców, tem bardziej, że przybyli w dobrej formie.

Szczegółowe wyniki biegu były następujące: pierwszy przerwał taśmę Kozicki (60 pp. Ostrów) przebiegając trasę długości 4·240 m. w 14 min. 4·2 sek., a więc w czasie o 17 sekund lepszym niż przebiegł kpt. Baran w roku zeszłym. Za nim przyszedł drugi Halicki (Pogoń, Lwów) w 14 min. 17·4 sek. Trzeci minął metę Kawa (Pogoń, Lwów) w 14 m. 26 sek. Czwarty przyszedł potłuczony Doległo (Kraków, 12 pp.) w 14 min. 27·4 sek. 5) Bochuk (60 pp., Ostrów) 14 min. 27·8 sek., 6) Kołodziej (Ruch, Hajduki, Górny Śląsk), 7) Ziffer (Legia, Warszawa), 8) Kotyński (Czarni, Lwów), 9) Wlazło (40 pp., Lwów), 10) Zarski (40 pp., Lwów). Bieg ukończyło 48 zawodników, czterech w czasie drogi odpadło.

Komunikat I. Górnośl. OZLA. Wyniki zawodów w palanta o mistrzostwo Górnego Śląska w dniu 10 czerwca w parku Kościuszki w Katowicach dały następujące wyniki:

Serja I: K. S. Kościuszko Wirek—Tow. gimn. Sokół Nowy Bytom 70 : 51, Polonia I Janów—K. S. Czarny I Czarny Las 47 : 44, Siła I Nowa Wieś—K. S. Rożdzień I Szopinów 51 : 35, Polonia I Bykowina—K. S. Jedność I Niedźwiedziniec 69 : 46.

Serja II: K. S. Kościuszko I Wirek—K. S. Polonia I Bykowina 87 : 44, Polonia I Janów—K. S. Siła I Nowa Wieś 82 : 32.

Finał: K. S. Polonia I Janów—K. S. Kościuszko Wirek 114 : 44. Mistrzem został K. S. Polonia Janów.

Komunikat II. Górnośl. OZLA. Wzywa się wszystkie rowarzystwa należące do GOZLA., by najdalej do dn. 24 bm. nadesłały na ręce sekretarza GOZLA. p. Emanuela Grodonia, Janów, ul. Mikołowska 4, spisy zawierające: a) nazwę i siedzibę towarzystwa, b) skład i adresy członków zarządu, c) spis członków nieczynnych, d) dokładny spis członków uprawiających lekką atletykę i gry w palanta oraz ich deklaracje. Prezes Rolnik, sekretarz Grodoń.

Igrzyska międzyszkolne Okręgu Krakowskiego odbędą się w dniach 25 i 26 sierpnia na boisku Cracovii. Program zawodów, do których stawać mogą drużyny szkół średnich i seminarjów nauczycielskich, obejmuje: 1) piłka koszykowa, 2) trójbój złożony z a) skoku w dal z rozbiegiem, b) rzutu granatem, c) biegu rozstawnego 4x100 m. Każda uczestnicząca szkoła musi obstawić wszystkie punkty programu, tj. zgłosić pełną drużynę (9 graczy) do piłki oraz 4 zawodników (wybranych z poprzednich) do trójboju. Jako maksymalną notę w trójboju (10 punktów) ustalono dla skoku w dal 4·50 m., dla rzutu granatem 35 m., dla biegu rozstawnego 56 sek.

Zwycięzca otrzyma proporzec ufundowany, przez K. S. Cracovia z okazji pierwszych zawodów międzyszkolnych w r. 1914. Proporca tego broni ówczesny jego zdobywca, gimnazjum w Jaśle. Poza programem biegi z przeszkodami (gynghama) oraz przejście przez płot 3-metrowy.

Wiosenny bieg na przełaj Pozn. OZLA. 17. VI. Wiosenny bieg na przełaj, którego organizację oddano K. S. Pentatlon, nie wzbudził niestety takiego zainteresowania, na jakie piękna ta gałęź sportu zasługuje. Tylko nieliczne stowarzyszenia sportowe obesłały tę imprezę zawodnikami, a mianowicie: Warta, Unia, Pentatlon, Stella. Start i meta, jak w roku ubiegłym, na boisku T. S. Unia. Trasa biegu, około 3500 m., ciągnęła się wśród pól. Zawodników stanęło jedenastu.

Pierwszy przybiegł do mety Szwarc (Warta) w czasie 9;10·8 m., drugim był Dajewski (Stella) 9:12 m., trzecim Mallow (Stella). Czwarte i piąte miejsce zajęła Unja, szóste Pentatlon, siodme Warta itd. Podkreślenia godny jest zapał zarządu Pozn. OZLA., który mimo braku zrozumienia dla lekkiej atletyki, dokłada wielkich starań, by nareszcie ruszyć ten piękny sport. *E. Sz.*

Nowy rekord światowy w biegu z przeszkodami na 220 yardów ustanowił niedawno w Jova City (U. S. A.) Charles Brookins, który przestrzeń tę przebył w czasie 23·2 sek. Brookins już w zeszłym miesiącu przebiegał tę przestzeń w czasie o 0·2 sek. dłuższym od starego rekordu, wynoszącego 23·6 sek, a uzyskanego przez Simptona, Wendell'a i Kränzleina, (—)

Nowy rekord włoski zdobył Ferrazio w Medjolanie, przebiegając 1500 m w czasie 4:08. Rekordowy bieg Davolosa na 3000 m nie udał się; czas, jaki uzyskał, opiewa 9:05. Dalszą próbę uzyskania rekordu przesięwziął nowy biegacz na długie mety Negri, biegnąc 5000 m, jednak i on mimo bezsprzecznie doskonałego uzyskanego czasu nie zdołał pobić istniejącego rekordu. (—)

Mistrzostwo węgierskie w chodzie na 10 km. wygrał Piotr Szablyar (F. T. C.) w czasie 52:52·3 przed Horą (F. T. C. 55:15) i Konriktem (M. A. C. 55:23). (—)

Duńczyk Larsen brał udział w zawodach lekko-atletycznych Towarzystwa Gimnastycznego w Szczecinie i wygrał lekko bieg na 800 m w czasie 2:03 i bieg na 1500 m w czasie 4:20. (—)

NARCIARSTWO

Nadzwyczajny Zjazd Narciarski.

Dnia 10 czerwca b. r. odbył się w Warszawie N. W. Z. D. Z. P. N. Przedmiotem obrad była sytuacja poważna, wytworzona przez zbliżanie się terminu Olimpjady, która obejmuje tym razem także i sporty zimowe. Zawody narciarskie odbędą się w stadjonie zimowym Chemonix z początkiem lutego 1914 — dzieli nas więc od ich rozegrania zaledwie kilka miesięcy. W tejto poważnej chwili uznał PZN. za stosowne zgromadzić przedstawicieli klubów narciarskich i przedłożyć mu dotychczasowe swe starania oraz plany i możliwości na przyszłość. Jakkolwiek ona się przedstawia, należy z najwyższem uznaniem podnieść stanowisko Z. G. P. Z. N. w tej sprawie, który nie wahał się postawić jasno i poprostu całej kwestji, nie bacząc na rozpaczliwą wprost sytuację. I rzeczywiście, jeżeli przyjrzymy się stanowi rzeczy, to wydaje się poprostu szaleństwem myśl o obesłaniu Olimpjady i przeprowadzenia należytego przedtem treningu. Brak funduszów u P. Z. N., funduszów na miarę przedsięwzięcia zakrojonych, znana bierność PKIO, który wogólności wydaje się sprawą Olimpjady nie interesować, stawiają całą akcję od początku pod znakiem zapytania. A jednak PZN nie wahał się podjąć tak trudnego zadania, i za to już teraz należy mu się pełne uznanie.

Narciarstwo jest w Polsce sportem, który jedynie może obok piłki nożnej stoi u nas w pełni na poziomie europejskim. Wyniki osiągnięte przez naszych zawodników we Francji i Szwajcarji, oraz wyniki naszych polskich międzynarodowych zawodów w Zakopanem — rokują jaknajlepsze nadzieje na Olimpjadę. Nie zapominajmy, że w osobie p. Michalewskiej Ziętkiewiczowej mamy najlepszą narciarkę świata, zupełnie bezkonkurencyjną, według zgodnej opinji objektywnych pism zagranicznych. Nie zapominajmy, że w konkurencji ze Szwedami, Szwajcarami, Francuzami, Hiszpanami i Czechami osiągnęliśmy w Luchon na kilkudziesięcu startujących 3, 5 i 7 miejsce w skoku. Nie zapominajmy wreszcie, że w porównaniu do innych sportów mamy w narciarstwie kilkokrotnie wyższe szanse — gdyż stało się ono u nas sportem rzeczywiście narodowym, szeregi zwolenników wśród całego społeczeństwa zyskującym.

Z. G. P. Z. N. podjął szereg zadań dla umożliwienia racjonalnego treningu do Olimpjady. Rokowania z trenerem finlandzkim są pomyślnie przeprowadzone i może on rozpocząć trening z początkiem listopada; akcja wymienna ze Szwecją, zainicjowana przez prezesa PZN. pułk. A. Bobkowskiego — jest bliską realizacji. Zawodnicy nasi już obecnie zajmują się treningiem lekkoatletycznym. Słowem przygotowania są poczynione w miarze dostatecznej — zostaje tylko kwestja— funduszów.

O nie rozbija się w ostatniej chwili wszystko. Członkowie PZN. nałożyli na siebie ciężki podatek po 2 złote od osoby, by wzmóc fundusz PZN. Ale kluby narciarskie nie są kopalnią złota a narciarze dyrektorami banków, by własnemi siłami sfinansować tak kosztowną imprezę, jak nią jest wyjazd na Olimpjadę. Dlatego też potrzeba pomocy z zewnątrz. Ze strony władz jedynie wojskowość zajmuje się intenzywniej narciarstwem, wykorzystując je obficie do swoich celów. Inne władze (n. p. kolejowe) nie są przychylne, nie interesują się sportem narciarskim. Poza władzami stoi społeczeństwo. Do niego musi się odwołać narciarstwo polskie w sprawie funduszów na wyjazd na Olimpjadę i od niego musi te fundusze uzyskać. W celu przeprowadzenia intenzywnej, a szeroko zakrojonej akcji w tym kierunku, PZN. wyłonił specjalną komisję, w skład której wchodzi m. i. p. Henryk Jeziorowski. Co do pomocy wojska, o której wyżej wspomniałem, to jest ona pierwszorzędnego znaczenia, Przez oświadczenie kierownika III. odd. kpt. Królikowskiego, który wziął udział w obradach, otworzyła się dla PZN. możność utrzymania łącznie z wojsk. kursami narciarskimi szeregu narciarzy w treningu, możność sprowadzenia i umieszczenia trenerów oraz przeprowadzenia akcji wymiennej ze Szwecją. Pomoc władz wojskowych ma ogromne znaczenie, bo umożliwia wogóle przygotowanie Olimpjady, przez odpowiedni trening. Pomoc ta, zaznaczająca się tak wyraźnie we Francji, Rumunji i innych krajach, będzie pożyczką, którą narciarstwo polskie spłaci z lichwiarskim prezentem w młodych, do walki zimowej wyszkolonych narciarzach. Tak więc najważniejsza sprawa, dla której Zjazd się zebrał, została szczegółowo opracowana i zapowiada się pomyślnie.



Bieg okrężny w Krakowie.

Tłumy oczekujące ogłoszenia wyniku. Fot. Dr. T. Cyprian.

Z innych spraw wymienić należy powołanie do życia komisji sportowej z 5 członków, z siedzibą w Zakopanem, która oprócz tego posiadać będzie członków eksponowanych w Krakowie i Lwowie. Przewodniczącym wybrano p. Jana Pawlikowskiego, kapitanem związkowym p. kpt. Władysława Ziętkiewicza, członkami komisji p. inż. Kazimierza Schielego. Dalszych dwu członków w Zakopanem ma komisja kooptować — wymieniono nazwiska kpt. Czamaskiego oraz p. H. Grossmana. Członków miejscowych mianuje komisja w porozumieniu z miejscowymi klubami. Z wielką radością należy powitać utworzenie tak potrzebnej instytucji, jaką jest komisja sportowa PZN. Nieuregulowanie stosunków wewnętrznych naszego narciarstwa dawało się nieraz z całego szeregu okazji niemile odczuć. Komisja zaradzi brakom, a osoba p. kpt. Ziętkiewicza jako kapitana związkowego budzi ogólne zaufanie.

Wprowadzono w dalszym ciągu na wniosek Zarządu zmianę statutu, przenosząc termin dorocznego walnego Zjazdu Delegatów na czerwiec, celem dania możności nowowybranemu Zarządowi wszechstronnego przygotowania sezonu.

Druga zmiana, dotycząca upoważnienia Zarządu do kooptowania 3 dalszych członków, łączyła się ściśle ze sprawą rezygnacji dotychczasowego Zarządu. Przez pomnożenie liczby członków Zarządu umożliwiono Zarządowi przeprowadzenie szeregu prac ze zbliżającej się Olimpjady wynikłych. W ten sposób także zaradzono grożącemu ze strony Zarządu ustąpieniu, który wzmocniony liczbowo zdecydował się prowadzić nadal swe prace, przynajmniej do Zwycz. W. Z. D., który ma się odbyć we Lwowie z początkiem września br. Gorącym objawem szczerego uznania i zaufania, jakiem cieszy się dotychczasowy prezes związku pułk. A. Bobkowski, był wniosek SNAZS. przyjęty przez burzliwą aklamację o nadanie Mu godności prezesa honorowego PZN. Aczkolwiek z przyczyn służbowych na razie pułk. Bobkowski nie będzie mógł tyle czasu poświęcić narciarstwu i jego organizacji, to jednak związek między nim a PZN. pozostanie nadal jaknajintenzywniej utrzymany.

Również przez aklamację przyjęto wniosek rtm. Mryca w sprawie Jaworzyny, wyrażający niezłomną wolę i chęć wytrwania na raz zajętem stanowisku i nieopuszczenia za żadną cenę tego cudnego zakątku ziemi polskiej.

Zjazd skupił licznych reprezentantów. Z zach. Małopolski byli obecni za TTN. (Dr. A. Krochl), za SNTT. (kpt. Ziętkiewicz), za SNAZS. (H. Szatkowski) — Wintenpostclub" w Bielsku i „Beskid" śląski nie przysłały delegatów. Towarzystwa ze wschodniej Małopolski były zastąpione przez delegatów w Warszawie stale mieszkających, jak rtm. Mryc (Czarni) i inż. Maślanka (KTN), Pogoń nie nadesłała delegata. Z Warszawy reprezentował WKN. inż. Zakrzewski, któryto klub jako nowoprzyjęty i po raz pierwszy w obradach udział biorący serdecznie powitano. Z zarządu głównego oprócz płk. Bobkowskiego i rtm. Mryca byli obecni: inż. Schiele, inż. Makowczyk, Kingel oraz szereg członków WKN. Wojskowość i prasę sportową reprezentował kpt. Królikowski, redaktor „Stadjonu". — Obrady toczyły się w sali W. T. W. na Foksalu, a delegaci byli gośćmi WKN, który podejmował ich wspaniałem śniadaniem. W miłym nastroju spędzano długie chwile, a dowodem były liczne toasty — które osiągnęły swój punkt kulminacyjny przy wręczeniu przez prezesa Bobkowskiego mistrzowi Krzeptowskiemu odznaki i dyplomu honorowego.

Obrady, które toczyły się od 10—14 i od 16—18, charakteryzuje wybitnie fakt, że wszystkie uchwały przeszły jednomyślnie. *D.*



ENNIS.

Mistrzostwa świata na kortach ziemnych. — Nowe zwycięstwa Mlle Lenglen. Zawody o mistrzostwo świata na kortach ziemnych rozegrane zostały w ubiegłym tygodniu w St. Cloud pod Paryżem. Rezultatem było zdobycie trzech mistrzostw przez Francję, jednego przez Anglję i jednego przez Stany Zjednoczone.

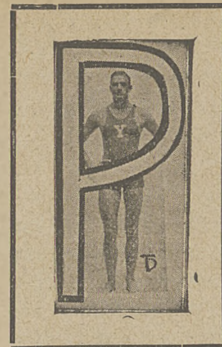
W single dla panów wygrał Johnston (Ameryka), bijąc Washera (Belgja) w stosunku; 4:6, 6:2, 6:2, 4:6, 6:3.

Single dla pań wygrała niezrównana, piętnastokrotna mistrzyni świata Mlle Susanne Lenglen, zwyciężając Miss Mac Kane (Anglja) w stosunku: 6:2, 6:3.

Double panów przyniósł zwycięstwo parze Brugnon—Dupont (Francja), która pobiła finalistów Morpurgo—Aslangul w stosunku: 10:12, 3:6, 6:2, 6:3, 6:4.

Double pań był niespodzianką, ze względu na klęskę p. Lenglen, przemęczonej już długotrwałym konkursem: zwyciężyła para Miss Mac Kane—Miss Beamish (Anglja) bijąc Mlle Lenglen—Mlle Golding (Francja) 6:2, 6:5.

W mixte-double'u wygrała znów Francja: Mlle Lenglen—Cochet przeciw Anglji Miss Mac Kane—Gilbert 6:2, 10:8.



ŁYWANIE.

Komunikat Polskiego Związku Pływackiego Nr. 11.

Zarząd PZP. postanowił w dniu 7 czerwca r. b. 1. Na teren zawodów o mistrzostwo okręgu i warszawskiego i o mistrzostwo Polski wybrać Łachę Wilanowską i poczynić starania celem uzyskania pozwolenia na urządzenie tam zawodów. Przygotowaniem terenu ma nadal zajmować się Komisja Techniczna. 2. Zawody o mistrzostwo w skokach postanowiono urządzić w Warszawie na Wiśle, z powodu dużych kosztów, jakie pociągnęłaby za sobą budowa specjalnej skoczni w Wilanowie, nie mogącej być użytą do treningów. Na budowę przepisowej skoczni 5 metrowej przeznaczono subwencję mkp. 600.000 (sześćset tysięcy) dla jednego z warszawskich klubów związkowych, posiadających własną przystań, któryby podjął się wybudować ją do dnia 14 lipca oraz zobowiązał się zezwolić na korzystanie z niej członkom klubów związkowych, po porozumieniu się z ich zarządami. Na skoczni tej klub dany będzie musiał urządzić zawody o mistrzostwo okręgowe i polskie. W razie zgłoszenia kilku ofert, uwzględniona będzie najwcześniejsza. 3. Na kongres FINA., razem ze zgłoszeniem akcesu postanowiono zgłosić wniosek o zmianę przepisów, domagający się, by uznawane były rekordy światowe ustanowione tylko na torach o długości 100 m lub 100 yardów. 4. Ustanowiono grzywnę pieniężną na kluby zalegające w opłatach, w wysokości 1 złotego za zwłokę tygodniową.

Starania Polskiego Związku Pływackiego o trenera zagranicznego zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem: obiecali swój przyjazd do Polski w miesiącach letnich dwaj najznakomitsi pływacy belgijscy: Gerard Blitz, rekordzista światowy w pływaniu na wznak, będący również specjalistą długodystansowcem i reprezentacyjnym graczem Belgji w waterpolo, oraz Van Schelle, który do niedawna uchodził za najlepszego sprintera w Europie. Van Schelle pływa oczywiście crawlem, którego nauczył się w Ameryce. Jest on mistrzem Belgji i Anglji i ma za sobą zwycięstwa nad znakomitym szwedzkim sprinterem Trolle'm i nad francuskim rekordmanem Padou. Najlepszy czas Van Schelle'go na 100 m był 1'4,2". Lepsze czasy od niego osiągnęli w Europie: Heinrich („Poseidon" Lipsk) — 1'3,4" — Rademacher („Hellas" Magdeburg) — 1'2.8" — Trolle: 1'3,8" i wreszcie ostatnio Arne Borg (Szwecja)— 1'1,9".

Polski Związek Pływaki postanowił, by trenerzy większą część swego czasu w Polsce spędzili w Krakowie, dysponującym jedynym niemal w kraju regularnym basenem.

Mistrzostwa okręgowe w pływaniu zorganizuje w Krakowie Akademicki Związek Sportowy, we Lwowie Pogoń. Co do innych miast decyzja nie jest jeszcze powzięta.

John Weissmüller jest widać zazdrosny o swój styl niedościgniony i nie chce zdradzić jego tajemnic: zwróciła się do niego bowiem redakcja paryskiego tygodnika „Trés Sport" z prośbą o napisanie artykułu o stylu pływackim. Weissmüller nadesłał opisy i fotografje z... ratownictwa, twierdząc z wesołą bezczelnością, że właśnie to jest w pływaniu sportowem najważniejsze... Oczywiście za cenny artykulik otrzymać musiał odpowiednie honorarjum.



OKSOWANIE.

Mistrzostwo świata w ciężkiej wadze. Jack Dempsey, który od zwycięstwa nad Carpentierem w r. 1921 systematycznie „dekuje" się od spotkań, dając jeszcze raz wyraz swemu niesportowemu traktowaniu sprawy, w tym roku będzie już musiał ostatecznie przyjąć wyzwanie pod grozą utraty tytułu mistrza świata ciężkiej wagi. Zachodzi tylko kwestja, kto będzie jego przeciwnikiem. Ostatnio w Yankee Parku w New Yorku rozegrały się 2 mecze niejako kwalifikacyjne przed zawodami o mistrzostwo świata: w pierwszym z nich fenomenalny Argentyńczyk Luis Firpo, odznaczający się piekielną siłą uderzenia, pobił przez knock-out w 3 rundzie amerykanina Mac Auliffe'a. W drugim wygrał dawny mistrz świata, kolos Jess Willard, bijąc również przez knock-out Floyda Johnsona w jedenastem spotkaniu. Obaj zwycięzcy mają się spotkać ze sobą przed wyzwaniem Dempseya- Nie wiadomo jednak, czy nie zgłosi się inny współzawodnik; wchodzić mogą w rachubę: przeszło 2-metrowy murzyn amerykański, Harry Wills, mistrz Europy ciężkiej wagi, włoch Erminio Spalla, dalej może Joe Beckett mistrz Anglji, no i wreszcie Siki, jeśli będzie potrzebował pieniędzy, może puści sie znów na niebezpieczną imprezę. Nie zapominajmy również, że powracający do formy i do czci Georges Carpentier swojego czasu po klęsce w Jersey City obiecywał Dempsey'owi rewanż. Kto stanie do finału — nie wiadomo, w każdym razie rozegra się kilka bardzo zaciekłych walk; nim Jack Dempsey stanie znów na ringu do walki. *Sem.*



IŁKA NOŻNA.

Okręg krakowski.

Kraków.

Ubiegły tydzień minął u nas pod znakiem żywego ruchu sportowego w dziedzinie piłki nożnej i lekkiej atletyki. Dwa spotkania Cracovii z drużyną lipską Eintrachtem, mistrzowskie zawody Wisły z Jutrzenką, oraz bieg okrężny Il. Kurjera Codziennego — oto imprezy, które miały miejsce w zeszłą sobotę i niedzielę. A wydarzenia te przyniosły ze sobą jeden ważny fakt, którego nie można pominąć milczeniem, jest zaś nim nawiązanie kontaktu z drużynami niemieckiemi, kontaktu zerwanego wskutek wydarzeń wojennych. Odtąd więc kluby polskie będą mogły gościć u siebie zespoły niemieckie, co przyniesie niewątpliwie duży pożytek naszemu sportowi. Dotąd bowiem nasze towarzystwa piłkarskie, łupione w niemożliwy sposób przez magistraty poszczególnych miast, pozbawione subwencyj rządowych, zdane pod względem finansów jedynie na własne siły, często nie mogły sobie pozwolić na sprowadzanie dobrych, lecz drogich drużyn zagranicznych i z konieczności, obok nadmiernej liczby zawodów mistrzowskich, musiały jeszcze „młócić" zawody towarzyskie z drużynami lokalnemi, czy też krajowemi, ot byle istnieć i dawać znak życia. Korzyść z takich spotkań była i jest siłą faktu niewielka. Przeciwnicy znają się wzajem aż nadto dobrze, niejednokrotnie przyswajają sobie domorosłe, często bezwartościowe systemy gry, a co więcej zniechęcają do piłki kapryśną publiczność, szukającą emocyj w niepewności wyników, lub chcącą zobaczyć na boisku gości zagranicznych, by ocenić ich sposób i zdolność do walki, a przez porównanie wyrobić sobie sąd o naszem stanowisku sportowem. Drużyny niemieckie obok tego, że stoją wysoko i mają wyrobioną klasę, posiadają jeszcze tę cenną zaletę, że są względnie tanie, wskutek czego częściej będzie je można sprowadzać do Polski, a w ten sposób ożywi się nasze martwe stosunki z zagranicą. Tak więc da się połączyć „utile cum dulci".

Drużyną niemiecką, którą gościł Kraków po raz pierwszy od roku 1914, był znany już u nas Turn und Sportverein Eintracht z Lipska. Zespół ten, jeden z lepszych niemieckich, bawił w Krakowie dwukrotnie przed wojną i w czterech spotkaniach pokonał Cracovię trzy razy (3:1, 2:1, 2:1), a raz uzyskał z nią wynik remisowy (1:1). Ostatnie zawody zagraniczne Eintrachtu przyniosły mu wcale zaszczytne wyniki, jak n. p. Kamraterną (Göteborg) 1:2. Toteż zainteresowanie zawodami było dość duże, a pomnażała je jeszcze ta okoliczność, że w barwach Cracovii mieli występować długo „przez siły wyższe" przymusowo „urlopowani" gracze Styczeń i Kogut.

16 czerwca. **Cracovia—Eintracht** (Lipsk) **4:2 (2:1).**

Do zawodów tych stanęła Cracovia bez Popiela, Cikowskiego, Kałuży i Zimowskiego, ze Styczniem i Strycharzem w pomocy, Kogutem i Alfusem w ataku, Niemcy wystąpili w pełnym składzie: Richter, Klingner, Rost, Bär, Rölke, Winkler, Beere, Kuntschke, Spiegler, Schaub, Reiner.

Gra od samego początku interesująca, prowadzona była przez obie strony z życiem i werwą. Eintracht to drużyna, złożona z graczy fizycznie dobrze rozwiniętych, doskonale biegających po boisku i mających ładny start do piłki. Hołduje ona systemowi długiego podawania, a w atakach swych forsuje głównie ruchliwe skrzydła, przez co często staje się niebezpieczną. W wypracowaniu ataków bierze udział niejednokrotnie cała niemal drużyna: atak często podaje piłkę ku tyłowi bądź do pomocy, bądź do obrony, które znów dalekim wykopem oddają z powrotem odpowiednio ustawionemu napadowi. Temu systemowi goście przeciwstawili białoczerwoni grę przyziemną, obrona zaś ich uciekała się do ustawiania przeciwnika w pozycjach spalonych i przez to psuła mu szyki. Do przerwy widoczną przewagę miała Cracovia, lecz anemiczny jej napad zdołał uzyskać tylko dwa punkty, jeden z „główki" Łańki (6'), drugi zaś z „główki" Chruścińskiego (28'). A pozycyj posiadali białoczerwoni dosyć. Częste przeboje Koguta, który mimo przerwy nie wyszedł z formy, usilna praca Chruścińskiego stwarzały momenty, które łatwo można było cyfrowo wykorzystać. Niestety ataki Cracovii pozbawione były produktywnego finału, bo strzały szły najczęściej „w niebiosa", podobnie jak „pobożne" westchnienia widzów, którzy „błogosławili" miejscowych napastników za ich niezaradność. Lepiej spisywali się goście, którzy mimo niewielu udatnych przebojów, zdołali uzyskać bramkę ze strzału środkowego napastnika (34'). — Po pauzie przez pierwsze kilkanaście minut panem pola był Eintracht, który też natychmiast po rozpoczęciu wyrównał, po wspaniałym przeboju lewego skrzydła. Sytuacja odtąd była groźna, bo Niemcy dawali z siebie wszystko, by szalę zwycięstwa przechylić na swoją stronę, Krakowianie zaś stracili zupełnie animusz, a niektórzy, jak n. p. dobry do pauzy Łańko, oddawali gościom uprzejmie wszystkie piłki, inni zaś jak Styczeń, opadli na siłach i żółwio ruszali się po boisku. Stan ten wyprowadził z równowagi Gintla, który przeszedł z obrony do napadu, aby dać swym współtowarzyszom lekcję praktyczną strzela-

nia goli. Udało mu się to całkowicie, bo w krótkich odstępach czasu po udatnych walkach z obronami przeciwnika zdobył dwa zwycięskie punkty (31' i 41'). — Na tem upłynął zajmujący przebieg gry. Stosunek rogów 5:1 dla Cracovii.

Sędziował p. Mund zupełnie poprawnie, mimo niezbyt przychylnych, ciągłych okrzyków niezadowolonej z jego orzeczeń publiczności.

Przed zawodami wręczyli goście Cracovii ładnie haftowany proporzec, sędziemu zaś honorową odznakę Eintrachtu. Wogóle przez swoje karne i poprawne zachowanie się na boisku zyskali sobie Niemcy z miejsca sympatję publiczności.

17 czerwca **Cracovia—Eintracht 1:1 (1:1).**

W drugim dniu brała udział w zawodach pełna drużyna Cracovii, oprócz Kałuży — Eintracht wystąpił z Hornem zamiast Rosta w obronie i z Weberem za Beerugo w napadzie. — Białoczerwoni grali w niedzielę znacznie słabiej, aniżeli dnia poprzedniego, Eintracht natomiast lepiej. Drużyna niemiecka jest naogół drużyną jednolitą, niema w niej wybitnych indywidualności, ale też niema i słabych. Środkowy pomocnik posiada istotnie wysoką klasę i pracuje przytem żywiołowo i niezmordowanie. Obrońca Horn lepszy od swego sobotniego kolegi, również bramkarz pracował w tym dniu znacznie wydatniej. — Cracovia wystąpiła z nieszczęśliwie zestawionym atakiem i to ją zgubiło. Na prawym łączniku grał Styczeń, który zupełnie nie rozumiał Chruścińskiego, wskutek czego napad nie miał łączności. Kogut miał, jak zwykle, nieszczęśliwą rękę, a raczej nogę w strzelaniu i pudłował nieraz z najbliższej odległości. Uderzającą jednak była niedyspozycja Szperlinga. Gracz ten, który przedtem był postrachem przeciwnika i jednym z najlepszych punktów napadu Cracovii, wykazuje od pewnego czasu, powolny, ale stały i widoczny spadek w formie. Niema już śladu z jego wspaniałego przedtem uciekania przeciwnikowi z piłką, niema już tych precyzyjnych center, a o słynnych niegdyś przebojach mowy już być nie może. Niewiadomo w czem leży powód „dewaluacji" tego gracza, najprawdopodobniej jednak jest to winą braku pracy nad sobą i treningu. Chruściński stara się pracować za pięciu, a ponieważ gra przytem nieekonomicznie, przeto zużywa niepotrzebnie i bez pożytku wiele swej energji. Jedyna na to rada: pracować więcej głową, a trochę mniej nogami. W pomocy „sędziwy" Synowiec, jak zwykle niezmordowany i niezawodny, Cikowski znacznie lepszy niż podczas ostatnich swych występów, Strycharz dobry destrukcyjnie, lecz w pracy z atakiem słaby. Obrońcy, bramkarz bez zarzutu. — Gra w pierwszych 15 tu minutach żywa i ładna, akcje Cracovii udatne i precyzyjne, owocem zaś ich staje się bramka, strzelona przez Zimowskiego. Lecz zwolna białoczerwoni, zwłaszcza napad, przestaje pracować planowo. Niema już myśli przewodniej w pociągnięciach, atakowi brak osi i kierownika myślowego. I znów Gintel chce ratować sytuację, wysuwa się naprzód, lecz goście pilnie go strzegą i nie pozwalają mu przyjść do słowa. Kilka ładnych momentów mija bez rezultatu, między nimi jeden prawie pewny, kiedy Sperling wybił piłkę z rąk bramkarzowi i jechał z nią niemal po linji bramkowej. Ośmielony szczęściem Eintracht naciera i w 32' zdobywa wyrównującą bramkę, z wypadu i strzału prawego skrzydła. — Po pauzie białoczerwoni przejmują system gry gości, kopią górą i wskutek tego tracą panowanie nad sytuacją. Gra otwarta i zmienna, Eintracht rzadko jednak przychodzi do strzału, bo nie może sobie dać rady z obroną Cracovii. Nieliczne rzuty likwiduje łekko Popiel. Środkowa trójka miejscowych, zwłaszcza zaś Styczeń, ma kilka pewnych sytuacyj, lecz strzela niecelnie nieraz z paru kroków. Tak zdobywa Cracovia tylko dwa rzuty z rogu, lecz zwycięstwa w żaden sposób uzyskać nie może.

Rogów 3:3. Sędzia p. Dr. Lustgarten. *L. Kornaś.*

6 czerwca. **K. S. Wolność—K. S. Stella 0:0.**

Boisko K. S. Podgórze. Rogów 7:3 dla Stelli.

Bielsko.

B. B. S. V.—Wawel (Kraków) **3:1.** Mistrzostwo kl. A.

K. S. Załęże 06 (Załęże Górny Śląsk)—**K. S. Sturm I. 4:0 (2:0).**

W niedzielę dnia 10 czerwca br. rozegrały wyżej wymienione drużyny przyjacielski mecz footballowy w Bielsku. Załęże zwyciężyło z wynikiem 4:0. Sturm jest drużyną nadzwyczaj zgraną, lecz wysiłki jego niweczyła bardzo dobra pomoc Załęża, a szczególnie środek pomocy Swiętochowski. Atak Sturmu pracował z ogromnym wysiłkiem, lecz zawsze zawiódł przed bramką gości, natomiast Załęże wykorzystało każdą sytuację. Środek ataku Załęża Zając prowadził swój napad świetnie. Jego trzecia bramka była wspaniałą. Obydwie strony wykazały wspaniałą technikę gry. Sturm zasłużył sobie choć na jedną bramkę honorową. *Laband.*

* * *

Stan mistrzostwa okręgu krakowskiego w dniu 17 bm. jest następujący: W i s ł a 9 gier, 16 punktów, bramek 27:7. C r a c o v i a 7 gier, 10 p., 30:5, J u t r z e n k a 9 gier, 9 p. 10:16, W a w e l 8 g., 5 p., 6:15, BBSV. 8 g., 5 p., 6:17 S t u r m 7 g., 3 p., 4:23.

Zawody Cracovii z Eintrachtem i bieg okrężny Il. Kurjera Codziennego zakończyły wielki miesiąc sportowy Krakowa. Nadchodząca niedziela przyniesie zwykły program — dalszy ciąg końcowych rozgrywek o mistrzostwo klasy A. W i s ł a gra ostatni swój mecz ze S t u r m e m w Bielsku; już nierozstrzygnięta utwierdzi ją definitywnie na pierwszym miejscu. Ostatni jej wysiłek nie będzie łatwy, bo Sturmowi grozi najbardziej degradacja. C r a c o v i a uważać może ostatnie 3 gry jedynie za niemiły obowiązek, gdyż bez względu na wyniki ma drugie miejsce zapewnione — wystarczy jej zdobycie jednego tylko punktu. W niedzielę gości na swem boisku J u t r z e n k ę, której z trzeciego miejsca nikt zdaje się nie zepchnie. — Kandydatami do spadnięcia do klasy B są aż 3 drużyny: Wawel, BBSV i Sturm. Wawel w pierwszych 4 meczach zdobył swoich 5 punktów, w dalszych czterech ponosi same porażki. Przy braku umiejętności energja i zapał muszą się wyczerpać na dalszą metę. Spotkanie W a w e l u z BBSV. w niedzielę w Krakowie zadecyduje, która z tych drużyn uratuje się przed degradacją. Dla Sturmu najmniej pożądany byłby wynik nierozstrzygnięty tego spotkania, bo każdej z drużyn przysporzyłby po jednym punkcie.

Rzeszów.

Resovia—A. Z. S. (Lwów) **1:0 (1:0).**

Akademicy okazali się zespołem karnym, sympatycznym lecz co do samej gry miernym. Resovia w tym dniu nie miała szczęścia, bo przy wielkiej przewadze mogła wygrać różnicą kilku bramek. Rogów 6:2 dla Resovii.

K. S. Dobrzechów—Resovia III 4:1 (2:0).

Resovia jun.—Barkochba jun. 0:0.

Podgórze (Kraków)—**Barkochba 5;1.** *S.*

Trzebinia.

10 czerwca. **K. S. Trzebinia I—K. S. Sokół I** (Chrzanów) **2;3 (1:1).**

Zawody o mistrzostwo klasy C. Do pauzy przewaga Trzebinii, po pauzie Trzebinia ulega Sokołołowi. Z Trzebinii wyróżnili się bramkarz i lewy obrońca. Sokół grał słabo, z wyjątkiem lewego obrońcy i lewego pomocnika. Sędzia p. Aronsohn nieszczególny.

Sosnowiec

10 czerwca. **K. S. Pogoń** (Kraków)—**K.S. Sosnowiec 0;0.**

17 czerwca **Cracovia II.—Victoria 1;0**

Dębica.

17 czerwca. **Wisłoka—Resovia I B** (Rzeszów) **6:0 (3;0).**

Zawody towarzyskie. Gra nieinteresująca, ze strony Resovii prowadzona słabo i ospale. Sędzia p. Biro z Krakowa.

Okręg lwowski.

Lwów.

10 czerwca **Lechia—Polonja** (Przemyśl) 3;3 (3:2).

Dwie ostatnie rozgrywki o mistrzostwo klasy A przyniosły Lechii cenne i zaszczytne dwa punkty. Dzięki temu pozostaje klub ten w klasie A. Druga nierozegrana z silną Polonią dowodzi poprawy w drużynie Lechii. Boisko ciężkie wskutek deszczu, gra niezbyt interesująca. Lechia gra z większą ambicją, Polonja więcej rutynowanie, lecz słabiej niż zwykle.

Mistrz. kl. A. 16 czerwca. **Pogoń—Hasmonea 6:3 (2:2).**

17 czerwca **Czarni—Rewera** (Stanisławów) **1:0.**

Zawody towarzyskie; 17 czerwca. **Makkabi** (Kraków)—**Hasmonea 0:0.**

Mistrzostwo klasy B.

AZS.—Biali 1;1 i RKS.—Hasmonea II 2:1

Czarni komb.—Reprezentacja Sokoła małop. 6:2.

Czarni z 5 graczami rezerwowymi, mają przewagę znaczną w pierwszej połowie, a mniejszą w drugiej. Gra chaotyczna, boisko (Sokoła) nieodpowiednie do gry. Drużyna Sokoła zasilona graczami klubów lwowskich (Wójcicki, Sawka). Sędzia prowadził grę zupełnie nieudolnie, a raczej wogóle jej nie prowadził. Powiedzenie, które słyszałem, „na życzenie publiczności — karny", charakteryzuje trafnie sposób sędziowania.

Przemyśl.

16 czerwca. **Hagibor—Sparta** (Lwów) **3:0 (2:0)**

Zawody towarzyskie. Przewaga lekka Sparty i to przez cały przebieg gry, mimo to Hagibor wychodzi zwycięsko. Gra ostra z obu stron, czasami nawet brutalna — a nad graczami nie umiał zapanować sędzia p. Makower, zupełnie niezdecydowany, który swojemi rozstrzygnięciami denerwował tylko graczy obu drużyn i wywoływał salwy śmiechu wśród publiczności. Słowem p. Makower dał wzór jak nie powinien się sędzia zachowywać.

17 czerwca **Pogoń** (Stryj)—**Polonia II 2:2.**



Drużyna Eintracht z Lipska, Fot. Dr. Cyprian.
która w Krakowie zjednała sobie wielkie uznanie za karność i poprawną grę.

Ostatni mecz o mistrzostwo klasy B w podokręgu przemyskim. Polonia II wzmocniona Dudą i Lechem była dobrą. Mistrzostwo podokręgu zdobyła Pogoń Stryjska, która prawdopodobnie wejdzie do klasy A. Sędzia p. Schargel słaby. *Z.*

Stanisławów.

Mistzostwo klasy B. 31 maja **Sokół—Hakoah 3;1 (1:1).**

Obie drużyny grały ofiarnie i ambitnie. Pierwsza połowa gry zupełnie otwarta. W 15 minucie strzela środkowy pomocnik Hakoahu z wolnego pierwszą bramkę. Sokół lekko zdeprymowany, zdobywa się na celową akcję, zwłaszcza atak (najlepszy w Stanisławowie) psuje wiele. Z rzutu karnego za rzekomy foul wyrównuje Sokół. Druga połowa z lekką przewagą Sokoła, którego atak lepiej pracuje. Z przebojów uzyskuje dwie bramki, którymi zapewnia sobie zwycięstwo. Sędzia p. Wilder.

3 czerwca. **Hakoah—Sokół 0:0.**

Sokół zdobył mistrzostwo podokręgu, gdyż jedyna rozgrywka z Rewerą II na zmianę miejsca nie wpłynie. *P.*

Stryj.

9 czerwca. **Hakoah—Hagibor 5:2 (1:0)**

Zawody interesujące, ze strony dwu drużyn ładnie prowadzone. U obu drużyn odznaczyli się obaj bramkarze. Sędziował p. Last.

9 czerwca. **Hazair—Betar** (Drohobycz) **5:2.**

Tarnopol.

Dnia 9 czerwca odbył się mecz przyjacielski na dochód P. Z. P. N. między drużynami:

Kresy I.—Jehuda III 6;0 (2:0).

Rogów 5:5. Sędziował p. Domorodzki. *F.*

Okręg warszawski.

Warszawa.

Górny Śląsk—Warszawa 1;0 (1:0).

Skład drużyn: Górny Śląsk: Czak (Pogoń); Kabat (Diana), Kurz (Ruch); Zuber (Pogoń), Kiełbasa (Ruch), Lubina (Diana); Machinek (Diana), Richter (F. C. K.), Król (Orzeł), Kosiarczyk (Pogoń), Gölitz (F. C. K.).

Warszawa: Loth II (Polonia); Bujak (Legia), Czyżewski (Polonia); Tupalski (AZS.), Loth I (Polonia), Wiśniewski (Legia); Hamburger (Polonia), Grabowski (Polonia), Szenajch (Warszawianka), Emchowicz (Polonia), Zantman (Pol.).

Gra ogólnie nieciekawa. Górny Śląsk gra naogół niemieckim systemem długich, a wstutek nieopanowanej techniki niezawsze celowych podań. W drużynie tej na pierwszy plan wybił się będący w dużej formie i dobrze się ustawiający i orjentujący bramkarz, oraz lewy pomocnik — najlepszy gracz na boisku, posiadający zarówno opanowaną technikę piłki, jak dobre ustawienie się na boisku, oraz spokój i doskonałe orjentowanie się podczas gry. Reszta graczy

zareprezentowała się jako ruchliwy i dobrze biegający ale nieopanowany technicznie, surowy zespół.

W drużynie warszawskiej, ogólnie biorąc, zawiódł napad, posiadający lukę na środku, a pracujący intenzywnie jedynie na pozycjach obu łączników. Pomoc bardzo przeciętna, do spółki z obroną naogół trzymała w szachu napad górnoślązaków. Loth II w bramce lepszy niż dotychczas, naogół jednak niepewny.

Gra toczyła się pod ogólną przewagą Warszawy, której napad oddał na bramkę przeciwników kilkadziesiąt strzałów bądź schwyconych pewnie przez bramkarza, bądź idących mimo bramki. Mecz odbył się przy bardzo licznym udziale publiczności, która wbrew twierdzeniu p. Mielecha (patrz Nr. 107 Przeglądu) oklaskiwała wprost entuzjastycznie schodzących z boiska górnoślązaków. Sędziował poprawnie, ale nieruchliwie kpt. Konkiewicz z Krakowa.

16 czerwca. **W. T. C.—Barkochba 2;1.**

Mistrzostwo klasy B. Sędzia p. Jagielski.

17 czerwca. **Makabi—Orkan 0:0.** Mistrzostwo klasy B. Orkan nie wyzyskał rzutu karnego. Sędzia p. Strzelecki.

W. K. S. Modlin—W. H. K. S. 2:1 (1:0). Pewna wygrana Modlina nad spadającymi w formie Harcerzami, którzy jedyną bramkę uzyskali z rzutu karnego. Sędzia p. Krukowski.

Okręg toruński.

Toruń.

10 czerwca. **T. K. S.—Sokół 2:0** (przerwane).

Rozgrywki o mistrzostwo Pomorza w piłce nożnej dobiegają końca. Zawody niedzielne między najpoważniejszymi kandydatami na mistrza Sokołem i T. K. S., zadecydowały ostatecznie, iż bezkonkurencyjnym kandydatem w tym roku jest T. K. S. Gra toczyła się przy silnej przewadze T. K. S., który już w pierwszej minucie uzyskuje bramkę, a w kilkanaście minut później drugą. Bramki strzelili pierwszą p. Wilewski, drugą p. Cieszyński młodszy.

Zawody, zapowiadające się bardzo interesująco, niestety nie doprowadzono do końca, drużyna bowiem Sokoła, niezadowolona z orzeczeń sędziego p. Maltze, nie godzi się na usunięcie z gry Konieczki i sędzia odgwizduje zawody kilka minut przed końcem pierwszej połowy gry. Jakkolwiek orzeczenie sędziego było może zbyt surowem, to postępowanie Sokoła należy jak najostrzej potępić, orzeczenia bowiem sędziego na zawodach są zawsze decydujące, a ewentualne protesty wnosić można po ukończeniu gry. Sokół przez to nietylko się okazuje drużyną niekarną, lecz zraża sobie niepotrzebnie publiczność, która płacąc wstępy, oczekuje od drużyn czysto sportowych emocji, oraz gry prowadzonej według obowiązujących prawideł.

T. K. S. stale okazuje postępy i jako mistrz Pomorza powinien jeszcze w tym roku stanąć do rozgrywek o mistrzostwo Rzeczypospolitej, za czem przemawiają przedewszystkiem dotychczasowe jego wyniki tak z poważniejszemi drużynami Polski jak i zagranicy. (Uchwała Walnego Zgromadzenia P. Z. P. N. wyklucza możliwość dopuszczenia mistrza Toruńsk. Z. O. P. N. do rozgrywek o mistrzostwo polskie. Redakcja).

Zawody między Sokołem a T. K. S. poprzedził mecz o mistrzostwo kl. B. między Polonią z Bydgoszczy a T. K. S. II. T. K. S. okazał się drużyną już dosyć wyrobioną i ma kilka wybitniejszych jednostek. Z gości najlepszy lewy obrońca i lewy skrzydłowy. Zawody te przy lekkiej przewadze Polonii zakończyły się wynikiem 3:3.

Sokół II.—Powiwój II. 8;1. Mistrzostwo kl. B.

Inż. Wyrobisz.

Okręg poznański.

Poznań.

16 czerwca. **Warta III—Unia III 4:0 (2:0).**

Boisko Warty. Mistrzostwo klasy C. Gra z przewagą Warty, choć Unia stara się często z dodatnim skutkiem o utrzymanie gry otwartej. Najlepszą częścią drużyny u zwycięzców to obrona, w napadzie ładnym biegiem i ładnemi centrami wybijał się Szwarc. Po stronie Unii najlepszymi: Stróżyk na prawem skrzydle i bramkarz. Sędzia bardzo taktowny. *E. Sz.*

Przegląd zagraniczny.

Wyniki z ubiegłego tygodnia.

Danja. Kopenhaga. Danja—Szwajcarja 3:2. Dwie bramki uzyskali zwycięzcy z karnych.

Szwecja. Helsingborg. 13 czerwca. Reprezentacja Austrji—Helsingborg 4:2.

Hiszpanja. Barcelona. F. C. Barcelona—Dundee (zawodowa drużyna szkocka) 3:1 i 2:1.

Włochy. Mistrzostwa mistrzów międzygrupowych: Genoa—Padoa 3:1, Brescia—Savona 7:0.

Francja. Strasburg. Alzacja—Szwajcarja Zachodnia (międzykrajowe) 3:1.

Afryka północna. Red Star (Paryż) grał z Sidi Bel Ables 1:3, z Blida 6:1 i z Galia Oran 5:0.

Jugosławja. Lublana. Illyria (Lublana) zdobywa mistrzostwo Slawonji, bijąc Maribor 6:1.

Sarajewo. Mistrzostwo. Sask—S. C. Sarajewo 9:1, Slavia—Troja 12:0.

Rumunja. Bukareszt. 12 czerwca. Dwa dni po meczu Jugosławja—Rumunja odbyły się zawody międzymiastowe Zagrzeb—Bukareszt 2:1. Dnia 1 lipca zawody Czechosłowacja—Rumunja w Bukareszcie.

Węgry. Budapeszt. MTK—UTE (finał o puhar) 4:1. MTK zdobył zatem i mistrzostwo i puhar. FTC—Törekves 3:2.

Czechosłowacja. Praga. Mistrzostwo. Slavia—Union Zižkov 2:1, Vrsovice—Viktoria Zižkov 2:2, Nuselsky—Sparta Kosire 4:4. — Sparta—Makkabi (Berno) 3:0 (we środę), Sparta — DFC 7:1 (sobota). Berno. Sparta (Praga)—Moravska Slavia 5:1. Preszburg. Floridsdorf (Wiedeń)—Bratislava 3:1. Pardubice. S. K. Pardubice—Teplitzer F. C, 3:0. Sadowa. Hradec Kralove—Hagibor (Praga) 3:0. Mor. Ostrawa. 33 F. C. (Budapeszt)—Slovan 0:0.

Austrja. Wiedeń. Mistrzostwo: Rudolfshügel—Amatorzy 3:2!, Simmering—Wacker 3:2!, WAC—Admira 5:1!, Hertha—WAF 2:2, Vienna—Hakoah 1:0, Rapid—Sportklub 2:1. — W najbliższą niedzielę gra Sparta (Praga) z Rapidem.

Niemcy. Monachium. Finał o puhar Niemiec połudn.: Spielvereinigung Fürth—Bayern (Monachium) 4:3. Zwycięska bramka padła z karnego.

Z życia organizacyjnego.

Nadzw. Walne Zebranie T. S. Soła w Oświęcimiu wybrało nowy Zarząd w nast. składzie: pp. Dr. Klimczyk prezes, St. Rudawski wiceprezes, Fr, Badura sekr., A. Tyber skarbnik, Schänker gospodarz. Członkowie Wydz.: pp. Dr. Radwański, Stupkowa, Dr. Wnęk i Włoch. Adres towarzystwa; Franc. Badura, Oświęcim II. (Pow. Kasa Chorych).

Po zamknięciu numeru.
Kraków.
Wisła—Jutrzenka 3:1 (1:0).

„Djablik“ piłkarski mógł w tych zawodach sprawić „figlika“, któryby snadnie mógł pozbawić Wisłę zda się już pewnego mistrzostwa okręgu krakowskiego. Po pauzie przy stanie 1 : 1 niejednokrotnie tak wyglądało, że Jutrzenka uzyska zwycięską bramkę; przy zupełnej nieobliczalności tej drużyny mogło się to łatwo zdarzyć. Ale w szeregach Wisły znalazł się zawodnik — Reyman — który pojął sytuację i w ostatnim kwadransie gry potrafił przechylić szalę zwycięstwa na stronę Wisły. A nie było to rzeczą łatwą ze względu na fenomenalną wprost grę bramkarza Jutrzenki Mellera, który miał świetny dzień. Bronił on swej bramki nie tylko umiejętnie, ustawiając się dobrze i chwytając pewnie trudne strzały, ale wybiegał też w stosownych momentach z bramki, orjentując się w grze — i miał szczęście. Chwilami zdawało się, że zawody toczą się jedynie między Mellerem a Wisłą, gdyż reszta drużyny Jutrzenki grała poniżej swej formy. Gracze zazwyczaj pewni jak Klotz I., Pitzele zawiedli, a również i Grünberg nie porywał już tak swego ataku naprzód. Jedynie Offen bronił honoru drużyny w grze w polu, choć i jego widzieliśmy już lepiej grającego. Klotz III., zastępujący Steiglera, jest doskonałym materjałem, którym należy umiejętnie pokierować. Cała drużyna wykazała zupełne zaniedbanie treningu.

Wisła, która wystąpiła z Majcherczykiem w obronie i Balcerem na lewem skrzydle, grała wcale ładnie, choć miejscami zbyt ospale. Najlepszym w drużynie był Majcherczyk, który coraz bardziej wybija się na pierwszorzędnego pomocnika; bardzo dobrymi byli również Reyman, Adamek i Kaczor.

Zawody w pierwszej połowie miały przebieg wprost nudny. Tempo było ospałe i gra toczyła się prawie na całem boisku z nieznaczną przewagą Wisły, której wynikiem była bramka, strzelona przez Krupę z najbliższej odległości. Po zmianie stron przystępuje Wisła do generalnego szturmu ale Meller broni przytomnie w najkrytyczniejszych i najcięższych sytuacjach. To zniechęca nieco atak Wisły i Jutrzenka przechodzi do ataku. Klotz II centruje a Strumpfner nieuchronnym strzałem uzyskuje wyrównującą bramkę. Gra staje się bardzo interesująca. Ataki Wisły rozbija Offen i Klotz, a ostatecznie unieszkodliwia Meller. Wypady zaś Jutrzenki są ciągle groźne. Napięcie nerwów wzrasta. Niejeden spogląda co chwilę na zegarek — jeszcze 25 min. jeszcze 20, jeszcze 15. I w tych ostatnich minutach strzelił Reyman dwie bramki decydujące o zwycięstwie. Jedna z nich była rezultatem jednego z groźnych strzałów Reymana tuż pod poprzeczkę, druga została zdobyta z najbliższej odległości. Wina utraty tych bramek nie leży po stronie Mellera. Umiał on świetny ten dzień swej gry zakończyć bez żadnego błędu. Sędzia p. dr. Wojakowski. (—).

Wiadomości krajowe.

Eintracht z Lipska poniósł w poniedziałek wysoką porażkę od Pogoni lwowskiej w stosunku 1 : 7.

Międzynarodowy turniej tennisowy, urządzony przez AZS. w Krakowie, rozpocznie się, jak już donieśliśmy, 1-go lipca. Z zagranicznych graczy zgłosili już udział z Bukaresztu pp. San Galli i Rosetti, z Czerniowiec dr. Patak, dr. Kraemer i świetny Teodorowski. Spodziewany jest też przyjazd Węgrów z Budapesztu i Niemców z Opawy, Berna i Wiednia. Termin zgłoszeń upływa 28 b. m. (adres AZS. Zwierzyniecka 48).

Sędzia p. Mallow (Poznań) nadesłał nam w związku z umieszczonym przez nas w Nr. 109 artykułem p. t. „Niezrozumienie prawideł piłki nożnej“ wyjaśnienie, poparte dowodami, że z redakcją „Sportowca“ nie ma nic wspólnego i że artykuł „Sportowca“ p. t. „Co to jest?“ został zredagowany bez jego wiedzy i woli.

Fałszywa reklama czy ignoracja. W ostatnim numerze „Sportu“ lwowskiego umieszczony został anons, że dn. 18 b. m. grają we Lwowie Eintracht z Lipska, mistrz Niemiec południowych i Pogoń, mistrz Polski. Zapewne dopiero w Polsce Eintracht się dowie, że Lipsk, siedziba okręgu Niemiec środkowych, przeniesiony został przez redakcję „Sportu“, za którą poszła i prasa codzienna („Słowo Polskie“ „Goniec Krakowski“ i in.), do Niemiec południowych. Jeszcze bardziej zdziwią się goście, że z nich zrobiono mistrza najsilniejszego okręgu piłki nożnej w Niemczech. Nie wchodzi tu w grę brak wiadomości geograficznych, bo ostatecznie Lipsk leży niedaleko granicy czesko-niemieckiej, jak raczej zła wola, t. j. chęć wprowadzenia w błąd opinji sportowej, a najpewniej nieznajomość ze strony Redakcji, sportu piłki nożnej w Niemczech. Kto uważnie czytał wyniki zagraniczne w maju i czerwcu r. b., w których podawano wyniki rozgrywek międzyokręgowych o mistrzostwo Niemiec, wie, że mistrzem Niemiec południowych jest Spielvereinigung Fürth, a Niemiec środkowych, do których należy Lipsk, Guts z Drezdna itd. Eintracht należący do ligi lipskiej od roku 1910, zdobył w roku 1922/23 wśród 13 konkurentów lokalnych miejsce czwarte po V. f. B. (mistrz Lipska), Spielvereinigung i Fortunie.

Takimi „kwiatkami“ karmi naszą niewyrobioną opinję sportową nasza „fachowa“ prasa sportowa. „Sport“ lwowski zapewne i w tym przypadku poszedł za przykładem Czech, znanych z fałszowania reklam sportowych (w zimie „Sport“ walczył o to, by za wzorem Czech PZPN. pozwolił na dobieranie graczy z innych klubów przy wyjazdach naszych drużyn zagranicę). Jeśli do tego dodamy sposób pisania przez „Sport“ recenzyj z zawodów sportowych, wymyślanie graczom od „chamów“, „cherlaków“ i t. p., wszystko w celach „pedagogicznych“ — mamy obraz tego, jak „czyste“ zwyczaje wprowadza do naszego życia sportowego „Sport“ lwowski.

Redaktor naczelny: Ferdynand Goetel. — Redaktor odpow. Tadeusz Synowiec. — Wydawca: Tow. wydawn. „Przegląd Sportowy“ Ska z ogr. odp. Drukarnia „Sztuka“ w Krakowie, Sobieskiego 16.